Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 310

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa. [illegible]tochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, wtorek 6 listopada 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Sensacyjne pogłoski

O projekcie konstytucyjnym i o kadencji sejmowej

W kołach politycznych kursują pogłoski, jakoby decydujące sfery sanacji powzięły postanowienie doprowadzenia do końca, rozpoczętych prac konstytucyjnych.

Mówi się, że projekt konstytucji, uchwalony przez Sejm, zostanie wniesiony do Senatu. Senat miałby dokonać pewnych poprawek, w granicach zapowiedzi płk. Sławka, w czasie jego mowy sierpniowej. Poprawki te mają być, jakoby tak daleko idące że politycy sanacyjni spodziewają się, że poprawiona konstytucja po powrocie do Sejmu uzyska nawet wymagane konstytucyjnie dwie trzecie głosów.

Najciekawsza jednak w tem wszystkiem jest wiadomość, że kadencja obecnego Sejmu miałaby ulec przedłużeniu i trwać do 1 stycznia 1937 r. Przedłużona więc byłaby o rok.

Ta ostatnia pogłoska jest o tyle dziwna, że pewne koła sanacji prą silnie do możliwego skrócenia kadencji obecnego Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów, a nawet poczyniono już w tym kierunku pierwsze kroki.

Najbliższe dni wykażą, czy te sensacyjne pogłoski się sprawdzą.

NASZE ABC

Saara

Ludzie lękliwi i ulegający łatwo nastrojom panicznym obawiają się wybuchu wojny spowodu sporu o plebiscyt w zagłębiu Saary.

Obawy te są płonne. Teoretycznie, rzecz jasna, wojna taka nie jest wykluczona, ale trzeba byłoby jakiegoś nieprawdopodobnie tragicznego zbiegu okoliczności, aby wybuchła ona w czasie, w którym jedni chcą za wszelką cenę uniknąć konfliktów zbrojnych, drudzy zaś nie są jeszcze do wojny przygotowani.

Nie znaczy to jednak, aby sprawa Saary nie miała przysporzyć polityce europejskiej sporo poważnych kłopotów. Przeciwnie. Wszystko przemawia za tem, że w najbliższych miesiącach sprawa ta odegra rolę decydującą dla dalszych losów wielu doniosłych zagadnień polityki naszego kontynentu.

Jeszcze przed plebiscytem, nawet gdyby nie doszło do niespodziewanych powikłań, spór o metody postępowania przy plebiscycie stanie się rodzajem próby ogniowej dla nowej konstelacji politycznej wytworzonej wysiłkami ś. p. Barthou i polegającej na zbliżeniu francusko - angielskiem oraz odprężeniu stosunków między Francją a Włochami. Francja, jako główny gwarant Traktatu Wersalskiego, nie może wobec wydarzeń w Saarze zachowywać zupełnej bierności. Niemcy natomiast wytężą wszystkie swe siły, aby, grożąc widmem nowych powikłań, poróżnić między sobą aljantów. Coprawda widoki takiego poróżnienia maleją z dniem każdym.

Gdyby jednak okres przedplebiscytowy minął względnie spokojnie, to sam fakt plebiscytu, bez względu na wyniki, stać się może punktem wyjścia dla doniosłych przeobrażeń w Europie.

Teoretycznie trzeba się liczyć z 3 możliwościami: 1) opowiedzenia się ludności Saary za Niemcami, 2) opowiedzenia się ludności za Francją i 3) opowiedzenia się za przedłużeniem stanu obecnego, co jest właściwym programem francuskim.

Druga i trzecia możliwość oznaczałyby dotkliwy cios nietylko dla Niemiec, ale i dla regimu hitlerowskiego. Trudno przewidzieć, jakie konkretne konsekwencje miałoby to dla wewnętrznej polityki niemieckiej, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że klęska w sprawie Saary wywołałaby automatycznie poważny kryzys w łonie narodowego socjalizmu. W sytuacji międzynarodowej ujemny dla Niemiec wynik plebiscytu nie spowodowałby prawdopodobnie żadnych istotnych przeobrażeń.

A w razie wypowiedzenia się ludności za powrotem do Niemiec?

Taki wynik, poza wzmocnieniem rządów hitlerowskich, mógłby stać się początkiem ważnych zmian w sytuacji międzynarodowej. Jest rzeczą możliwą, że po zniknięciu głównego powodu obecnych sporów między Niemcami i Francją, stosunki między temi państwami ułożyłyby się na zupełnie nowej podstawie. Pozostaną wprawdzie konflikty gospodarczej i finansowej natury, ale Niemcy zrobią z pewnością wszystko, by doprowadzić do porozumienia i do zastąpienia przez Paryż obecnej polityki Poincaré-Barthou nową erą polityki briandowskiej.

W każdym razie należy się liczyć z tem, że sprawy związane z plebiscytem w Saarze będą miały przez dłuższy okres decydujący wpływ na doniosłe zagadnienia polityki europejskiej.

S. S.

Ukończenie śledztwa w sprawie zamachu

Dr. Pavelicz wydał rozkaz zamordowania króla

Spiskowcy ciągnęli gałki — Los decydował

BIAŁOGRÓD, 5. 11. — Mimo znacznego upływu czasu, prasa jugosłowiańska oraz społeczeństwo w dalszym ciągu interesują się żywo wszystkiemi szczegółami dotyczącymi zbrodni marsylskiej oraz wynikami śledztwa dotyczącego organizacji zamachu. Wczorajsze „Vreme" podało tekst memorandum o organizacji terorystycznej na Węgrzech, które rząd jugosłowiański w maju r. b. przesłał Radzie Ligi Narodów. Opublikowano także urzędową korespondencję między Jugosławją a Węgrami, dotyczącą likwidacji organizacji terorystów chorwackich na Węgrzech.

Organizacja terorystów

Pisma przynoszą cały szereg szczegółów, dotyczących działalności terorystów i planu oraz organizacji zamachu.

„Politika" donosi, że w Berlinie przebywa delegat jugosłowiańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dr. dr. M-gorowicz, któremu pomaga policja niemiecka w celu odkrycia nici spisku.

Grupa berlińska

Mogorowicz stwierdził, że w Berlinie działała jedna z grup terorystycznych, pozostająca pod komendą dr. Jelicza, dr. Budaka, Kwaternika, Miłkovicza i dr. Pericza. Odnaleziono tajne archiwum tej organizacji. Z niej wynika, że grupą tą kierował dr. Pavelicz, jako „wódz" (kierownik nadrzędny) i że była ona w bezpośrednim kontakcie z innemi grupami terorystów, istniejącemi na Węgrzech, w Austrji, w Belgji, w Ameryce i w innych państwach. Grupa berlińska miała do dyspozycji olbrzymie sumy pieniędzy. Największe sumy przychodziły z Włoch za pośrednictwem dr. Pavelicza.

Dokumenty

Jeden z kierowników grupy, Jelicz, wracając z Ameryki do Niemiec, podczas drogi dowiedział się o poszukiwaniu go w Niemczech i uszedł do Włoch, gdzie prawdopodbnie przebywa ze swym pomocnikiem Budakiem. Wśród dokumentów, jakie wpadły w ręce policji, znalazł się list organizacji terorystów chorwackich w Ameryce, wysłany do Jelicza. List ten przychwycono, gdy nadszedł do Berlina, przesłany pod tajnym adresem jednego z miejsc pobytu dr. Jelicza. Wysyłający nie wiedzieli, że Jelicz uda się do Włoch i że w ten sposób listu nie otrzyma.

Los „wodza"

Organizacja terorystyczna (Chorwatów w Ameryce) podaje, że postara się za pośrednictwem ajencji „Havasa", „United Press" i „Associoted Press" utrwalić w opinji światowej przekonanie, że akcja terorystyczna poszczególnych grup terorystów chorwackich, prowadzona w Europie jest dokonywana za pieniądze, płynące od emigracji chorwackiej z Ameryki, a nie od jakiegoś mocarstwa.

W liście tym uspokajają dr. Jelicza, by nie obawiał się o los „wodza", t. j. dr. Pavelicza, ponieważ nic mu nie grozi i znajduje się on w dobrych rękach. Organizacja stwierdza, iż posiada dane, że Pavelicz w żadnym razie nie będzie wydany władzom francuskim.

Spiskowiec

BUKARESZT, 5. 11. (PAT.).— Aresztowano tu członka chorwackiej organizacji terorystycznej. Tożsamości jego jednak dotychczas nie ustalono ściśle. Przyznał się on do udziału w szeregu zamachów terorystycznych w Jugosławji. Zaprzecza jednak, by brał udział w zamachu marsylskim.

Ukończenie śledztwa

BIAŁOGRÓD, 5. 11. — Jak donosi prasa miejscowa, dochodzenie policyjne w sprawie zamachu marsylskiego zostało ukończone. Półoficjalna „Vreme" twierdzi, że śledztwo wykazało, że dr. Pavelicz bezpośrednio osobiście wydał rozkaz zamordowania króla w czasie jego wizyty we Francji. On miał być również inicjatorem zamachu. Na rozkaz Pavelicza płk. Percewicz, obecnie aresztowany w Wiedniu, który przez dość długi czas przebywał na Węgrzech w Janka Puszta, w obozie terorystów chorwackich, zebrał grupę spiskowców, zawiadomił ich o decyzji wodza i przeprowadził drogą losowania wybór bezpośrednich wykonawców zamachu. Ciągnięto gałki; gałki czarne oznaczały wykonawców. Kelemen, Georgiew miał być osobiście wybrany przez Pavelicza.

Broń i pieniądze

Śledztwo potwierdza poprzednie zeznania schwytanych spiskowców, że Georgiew z Kwaternikiem z Włoch udali się do Zurichu i tu spotkali się z drugą grupą, przybyłą z Węgier. Ekwipunek otrzymali spiskowcy na miejscu. Doręczono im również znaczniejsze sumy pieniężne. Broń zakupiono w Trieście, w firmie „Angelini i Barnardon", która pozostawała w stosunkach z Paveliczem i zaopatrywała rewolucjonistów w broń.

„Vreme" stwierdza, że konieczną jest rzeczą po ustaleniu wszystkich faktów i okoliczności towarzyszących zbrodni wyjaśnienie politycznego jej tła. Rząd musi w sprawie dalszej akcji naradzić się z Małą Ententą. Być może Liga Narodów będzie musiała zająć się tą sprawą.

Atak na Węgry i Austrję

Pismo zarzuca Węgrom, że nie zapobiegły działalności terorystów, a nawet, że udzielały im poparcia.

Jedną z głównych osób najbardziej atakowanych jest Percewicz, organizator spisku z polecenia dr. Pavelicza.

„Politika" bardzo ostro atakuje Austrję, twierdząc, że monarchiści austrjaccy chcą wybielić zbrodniarza.

Wysiedlanie obywateli węgierskich

BIAŁOGRÓD, 5. 11. (PAT.).— Władze administracyjne rozpoczęły wysiedlanie obywateli węgierskich. Wysiedlanie to, jak słychać, ma objąć wszystkich obywateli węgierskich, przebywających na terytorjum Jugosławji, których jest tu około 30 tys. Wysiedlanym pozostawia się trzydniowy termin na opuszczenie Jugosławji.

List p. Artura Śliwińskiego

B. premjer i viceprezydent Warszawy p. Artur Śliwiński ogłasza w sprawie odkrytego przez obecny Zarząd Miejski depozytu ofiar na obronę kraju złożonych w roku 1920 następujące oświadczenie:

„Prowadzone w Zarządzie Miasta śledztwo wykryje bezpośrednich winowajców, którzy w swoim czasie nie przekazali zebranych składek do funduszu obrony.

Ponieważ, jako przewodniczący Komitetu, jestem w pewnym stopniu odpowiedzialny za ówczesne przeoczenie, przeto zobowiązuję się obecnie zwrócić społeczeństwu ekwiwalent zebranych sum, przeznaczając je na dotkniętych powodzią.

Łączę wyrazy poważania

(—) Artur Śliwiński".

Ks. Żongołłowicz w Belwederze

Wiceminister oświaty, ks. Żongołłowicz przyjęty był przez marsz. Piłsudskiego, z którym odbył dłuższą rozmowę. W kołach politycznych utrzymują, że rozmowa ta może wywrzeć duży wpływ na ukształtowanie się stosunków w tem ministerstwie.

R. W. D. w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 5.11. Inż. Rogalski i Wędrychowski, konstruktorzy słynnych polskich „RWD", przylecieli do Białogrodu. Mają oni zapoznać się z jugosłowiańską produkcją lotniczą, a w szczególności z fabryką samolotów Nicolica, która na mocy porozumienia z polskimi konstruktorami rozpoczęła konstrukcję aparatów „RWD-8" w Jugosławji.

Machinacje podatkowe

B. prezydent miasta uniewinniony

Sprawę inż. Władysława Jabłońskiego, b. prezydenta miasta, rozważa Sąd Okręgowy. Razem z Jabłońskim na ławie oskarżonych znaleźli się b. urzędnik urzędu skarbowego, Leon Jasiński, Edward Bosiacki oraz Leon Grocholski. Wszyscy znajdują się pod zarzutem machinacyj na tle podatkowem w związku z aferą firmy budowlanej „Hom i Rupiewicz".

Firma ta znalazła się w pewnym momencie w opłakanej sytuacji materjalnej i jedynym ratunkiem było porozumienie się z władzami skarbowemi, celem rozłożenia na raty, względnie umorzenia zaległych podatków. Roli pośrednika w tej akcji u władz skarbowych podjął się Leon Jasiński i na koszty z tem związane otrzymał od firmy 25.000 zł. Suma ta musiała być zaksięgowana, lecz ze zrozumiałych względów nie można jej było zanotować w rubryce, odpowiadającej rzeczywistemu stanowi rzeczy. Oskarżeni sfałszowali więc bilans firmy i ukryli sumę 25.000 zł. na rachunku należności za drzewo.

Akt oskarżenia zarzucał prez. Jabłońskiemu, że wiedział o tej machinacji i świadomie podpisał niezgodny z prawdą bilans. W taki to sposób inż. Jabłoński trafił na ławę oskarżonych.

Wobec tego, że przestępstwo, objęte aktem oskarżenia, podlegało amnestji, sąd postanowił umorzyć sprawę na tej zasadzie. Na takie zakończenie zgodzili się wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem inż. Jabłońskiego który, utrzymując że jest niewinnie oskarżony, prosił o rozpatrzenie jego sprawy. Wobec tego sąd postanowił przeprowadzić przewód w stosunku do inż. Jabłońskiego. Po krótkim przewodzie, w czasie którego przesłuchano 10 świadków, sąd po wysłuchaniu przemówienia obrońcy inż. Jabłońskiego, adw. Stanisława Szurleja, ogłosił wyrok uniewinniający.

Wyrok ten rehabilituje Władysława Jabłońskiego, który znany jest ze swej działalności na terenie samorządu Warszawy.

Prąd elektryczny stanieje o 6 procent

W najbliższych dniach cena prądu elektrycznego ma być obniżona o 6 proc., nietylko w Warszawie, lecz również na terenie całego okręgu warszawskiego. Nowa taryfa elektryczna wejdzie w życie po ogłoszeniu w „Wiadomościach Statystycznych" nowej ceny węgla, co nastąpi prawdopodobnie 15 b. m.

W myśl uprawnień elektrowni pruszkowskiej, musi ona obniżyć taryfę w okresie obliczeniowym po ogłoszeniu nowych cen węgla, t. j. poczynając od 15 b. m. Zniżkę taryfy abonenci elektrowni pruszkowskiej odczują więc dopiero w grudniu, kiedy płacić będą rachunki za okres od 15 b. m. do 15 grudnia.

Natomiast co do terminu obniżenia ceny prądu elektrycznego w Warszawie niema jeszcze ostatecznej decyzji. Prawdopodobnie obniżka ta będzie dotyczyć rachunków za okres od 1-go b. m.

Za nadużycia

Aresztowano inż. Turowicza

Z polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie po przeprowadzeniu rewizji i zakwestjonowaniu szeregu dokumentów aresztowano i osadzono w więzieniu inż. Turowicza (Śmiała 2), kierownika przebudowy warszawskiego węzła kolejowego.

Aresztowanie nastąpi po stwierdzeniu, iż inż. Turowicz dopuszczał się nadużyć, polegających na powierzaniu budowy poszczególnym firmom bez przetargu, iż m. in. frmie „Wolwisz", której właścicielami są p.p. Wolski i Wiśniewski, inżynier Turowicz wypłacił miljon zł., gdy istotny koszt budowy wynosił 700.000 zł.

Aresztowanego osadzono w więzieniu na Pawiaku przy ul. Dzielnej.

2 lata więzienia za krzywoprzysięstwo

Na tle sprawy Tadeusza Błędowskiego, skazanego w obu instancjach na 12 lat więzienia za otrucie swej żony, powstał nowy proces kelnera Gajewskiego, który miał złożyć fałszywe zeznania.

Błędowski pragnął pozbyć się żony i postanowił ją otruć. W tym celu zaprosił ją do „Baru Wyścigowego" przy ul. Piusa w Warszawie, aby razem spożyli obiad. Po obiedzie poczęstował ją bombą czekoladową, w której była strychnina.

Proces Błędowskiego o otrucie był typowym procesem poszlakowym. Wymiar sprawiedliwości rozporządzał wówczas jedynym świadkiem oskarżenia, a był nim właśnie kelner Gajewski. Gajewski, przesłuchany przez sędziego śledczego, zeznał, że postępowanie i zachowanie się Błędowskiego w barze było bardzo podejrzane. Kręcił się on niespokojnie: raz wyszedł na ulicę i wrócił z fatalną czekoladą, gdy zaś żona spożyła smakołyk, nalegał na szybkie uregulowanie rachunku i opuszczenie lokalu. Podczas procesu Gajewski przesłuchany został, jako świadek, lecz wówczas począł zeznawać zupełnie inaczej, utrzymując, że Błędowski zachowywał się normalnie. Fakt sprzecznych z sobą zeznań posłużył władzom prokuratorskim do pociągnięcia Gajewskiego do odpowiedzialności karnej za świadome złożenie pod przysięgą fałszywych zeznań, gdyż tylko jedna z obu podanych wersyj mogła być prawdziwa.

Dzisiaj Sąd Okręgowy wymierzył Gajewskiemu karę 2 lat więzienia za krzywoprzysięstwo.

Walka z drożyzną w Niemczech

BERLIN, 5. 11. (PAT.). Gabinet Rzeszy uchwalił dziś na wniosek kanclerza Hitlera ustawę o powołaniu komisarza Rzeszy dla nadzoru cen. W myśl tej ustawy zadania i kompetencje w zakresie kontroli cen, przysługujące dotychczas ministrom gospodarki oraz wyżywienia Rzeszy, przekazane zostają specjalnemu komisarzowi, który mianowany jest przez kanclerza i jemu bezpośrednio podlega.

W środę decydujące starcie
Interes państwa czy wierność doktrynie republikańskiej

PARYŻ, 5. 11. — Coraz wyraźniej zarysowują się różnice i przeciwieństwa między możliwością utrzymania czystej doktryny republikańskiej a interesem państwa. Wprawdzie społeczeństwo i organizacje polityczne Francji wierzą, że w poczynaniach Doumergue'a niema nic antyrepublikańskiego i antydemokratycznego, ale tylko jeżeli chodzi o niego. Natomiast nikt nie może zagwarantować, czy w przyszłości rozwój wypadków, rozpoczęty przez reformy premjera nie pójdzie właśnie w tym kierunku i czy prawo rozwiązywania Izby udzielone Doumergue'owi nie stanie się w przyszłości niebezpiecznem narzędziem, umożliwiającem nadużycia i działalność przeciw demokracji i parlamentowi. To właśnie czyni sytuację szczególnie trudną do rozwiązania.

PO MOWIE PREMJERA

Sytuacja oświetlona przemówieniem Doumergue'a nie wydaje się pomyślną. Mowa ta zrobiła we Francji wielkie wrażenie.

Doktrynerzy republikańscy nie są jednak zadowoleni z faktu, że Doumergue rozmawia z narodem ponad głowami parlamentu. Co więcej, uważają to nawet za zamach na prawa nabyte i suwerenność tej instytucji.

O ile mowa premjera przez społeczeństwo przyjęta została żywo i gorąco, o tyle Izba i Senat odniosły się do niej chłodno.

Środa będzie dniem rozgrywki. Walka rozpocznie się od sprawy prowizorjum budżetowego, którego domaga się Doumergue ze względu na możliwość rozwiązania Izby.

Charakterystyczną dla obecnej sytuacji, jest część mowy Flandin'a, wygłoszonej na kongresie Alliance - Democratique, która jest partją pozaparlamentarną, grupującą centrowe stronnictwa. Fragmenty końcowe mowy zawierały program polityczny, ujęty w formę przemówienia przyszłego szefa rządu. Flandin nie wypowiedział się, czy jest za rozwiązywaniem Izby bez zgody Senatu, czy też nie. Podkreślił tylko wielkie zasługi osoby premjera oraz wyraził sympatję dla radykałów.

HIPOTEZY

PARYŻ, 5. 11. (PAT.). Prasa dzisiejsza stawia szereg hipotez na temat wyniku dramatycznej walki, która rozpocznie się w środę dokoła projektu premjera Doumergue'a w sprawie prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1935 r.

Ministrowie radykalni zdają się być wrogo usposobieni do projektu i jeżeli wierzyć doniesieniu „Petit Journal", przyłączą się do nich min. Germain Martin, który uważa ma, że projekt stanowi zaprzeczenie polityki finansowej prowadzonej od lutego r. b.

„Petit Parisien" nie chce wierzyć w możliwość przesilenia rządowego i zastanawia się nad formułą pojednania rządu, która wkońcu będzie osiągnięta, umożliwiając gabinetowi odroczenie zwartości.

„Ere Nouvelle" zaznacza, że Doumergue jest człowiekiem przewidującym o wielkiem doświadczeniu parlamentarnem, który nie chce się dać zaskoczyć, a dla uniknięcia wszelkiej ewentualności łączy z rozwiązaniem Izby domaga się uchwalenia prowizorjum.

„Echo de Paris" przewiduje zwycięstwo Doumergue'a, któż bowiem weźmie odpowiedzialność za [illegible]padek. Nikt zresztą nie mógłby go zastąpić. W przeciwieństwie do tego „L'Oeuvre" donosząc, że Prezydent Lebrun przyjął wczoraj przewodniczącego Izby deputowanych, oświadcza iż konsultacje rozpoczęły się i w związku z tem wyraża pewne przepowiednie na temat przyszłego rządu, wymieniając nazwiska Lavala, Flandin'a, Petain'a i t. d., jako przyszłych premjerów.

„Ententa Bałtycka" czynnikiem stabilizacji i pokoju

RYGA, 5.11. Z Kowna donoszą, że w związku z wejściem w życie współpracy trzech państw bałtyckich, „Lietuvos Aidas" daje wyraz radości, spowodu dojścia do skutku paktu, utwierdzającego niepodległość tych państw. „Ententa bałtycka" umożliwi pokonanie wielu przeszkód i pogłębienie porozumienia. W tym kącie Europy, w którym leżą państwa bałtyckie, korzystne jest utworzenie porozumienia, stojącego na straży pokoju. „Ententa bałtycka" jest czynnikiem stabilizacji w Europie Wschodniej.

Niemcy uzbroiły się ponownie

PARYŻ, 5.11 (PAT). Pod tytułem „Niemcy ponownie uzbroiły się" „Le Journal" rozpoczął druk serji artykułów. W artykule dzisiejszym dziennik twierdzi, że Reichswehra liczy obecnie 250 tys. ludzi, a wkrótce liczyć będzie 800 tys. Służba Pracy liczy pół miljona żołnierzy. Pozatem w Niemczech istnieje 2 i pół miljona młodych ludzi, których wcielenie do armji może nastąpić niezwłocznie, nie mówiąc już o oddziałach specjalnych, jak oddziały szturmowe i Schuppo.

Z miłosierdzia
Łańcuch przestępstw

W Sądzie Okręgowym toczy się niecodzienny proces o sfałszowanie akt stanu cywilnego. Pod takim zarzutem zasiadła na ławie oskarżonych porucznikowa Honorata S., oraz jej przyjaciółka Tamara B., która miała dopomóc jej do przestępstwa.

Sprawa porucznikowej jest niezwykła ze względu na swoje tło. Porucznikowa nie miała dzieci i oddawna nosiła się z myślą przybrania jakiegoś maleństwa. Jakoż nadarzyła się sposobność. Pewnego dnia, niedaleko domu, gdzie mieszkali porucznikostwo S., w Małkini znaleziono niemowlę, porzucone przez matkę. Porucznikowa przygarnęła podrzutka, a chcąc mu oszczędzić w przyszłości goryczy i świadomości, że jest on znajdą, postanowiła uznać maleństwo za swoje. W tym celu zainscenizowała poród, korzystając z pomocy przyjaciółki Tamary B., a następnie zgłosiła się do parafji wojskowej, gdzie pokazała niemowlę jako przez nią urodzone. Na tej podstawie spisano metrykę.

Tymczasem jednak dziecko, które przemarzło, rozchorowało się i umarło. Porucznikowa stanęła wobec konieczności popełnienia nowego przestępstwa spisania fałszywego aktu zejścia.

Sprawa ta prawdopodobnie nigdy nie wydałaby się, gdyby nie złośliwość jakiejś osoby denuncjującej czyn porucznikowej. W ten sposób porucznikowa S. i jej przyjaciółka oskarżone zostały o sfałszowanie dokumentów. Do winy przyznały się otwarcie.

Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych z uwagi na drastyczne momenty, odnoszące się do inscenizowanego porodu.

Nowe dymisje w „Żyrardowie"

Zmiany osobowe na wyższych stanowiskach w spółce akcyjnej Zakładów Żyrardowskich trwają w dalszym ciągu.

W ub. tygodniu ustąpił sekretarz generalny Zakładów hr. Mohl. Równocześnie zapowiedziane zostało ustąpienie z dniem 1 kwietnia naczelnika Wydziału Personalnego Dyrekcji, p. Filipa Misery.

Ustępujący urzędnicy pobierali uposażenia, pierwszy w wysokości 1250 zł. miesięcznie, drugi zaś 1800 zł. Osoby ich następców nie są jeszcze znane.

Bank Rzeszy zawiesił wypłatę procentów od długów zagranicznych

Bank Rzeszy podał do wiadomości, że z uwagi na niepomyślny stan sytuacji dewizowej — jest zmuszony do skorzystania z przyznanego mu berlińskim układem transferowym z dnia 29 maja 1934 r. prawa i wstrzymuje 40-procentową obsługę gotówkową z tytułu procentów, płatnych w okresie od 1 lipca r. b. do 30 czerwca 1935 r. od zagranicznych zobowiązań.

Przyznanie nagród za rajd Anglja — Australja

MELBOURN, 6. 11. (PAT.). Ogłoszone tu oficjalne wyniki wyścigu handicapowego Anglja—Australja. Pierwsze miejsce zajął Scott, drugie — Parmentier i Moll, trzecie — Melrose. Scott jednak nie ma prawa do nagrody handicapowej, ponieważ wygrał wyścig na szybkość. Wskutek tego pierwszą nagrodę w wysokości 2.000 f. szt. otrzymali Parmentier i Moll, a drugą 1000 f. szt. — Melrose.

Trybunał do walki z rewolucją
Publiczne egzekucje — Los rządu Lerroux

MADRYT, 5.11. Skazani zostali przez Trybunał do walki z rewolucją dwaj wybitni przywódcy rewolucjonistów w Asturji. Skazani zostali na karę śmierci. Egzekucje miały odbyć się dziś rano publicznie.

W Madrycie liczą się z możliwością proklamowania strajku generalnego przez grupy ekstremistów na znak protestu przeciwko wyrokom śmierci.

BARCELONA, 5.11. Kpt. Luengo skazany został na 30 lat więzienia za prowadzenie rokowań z powstańcami w Levida w czasie trwania rewolty.

PRZYSZŁOŚĆ GABINETU W RĘKACH GIL ROBLESA

MADRYT, 6.11 (PAT). Posłowie, należący do Akcji Republikańskiej, jak również posłowie socjalistyczni, postanowili nie brać udziału w obradach Kortezów, dopóki istnieć będzie cenzura. Deputowani baskijscy zaprotestowali także przeciwko cenzurze.

Prace parlamentu rozpoczynają się w dniu dzisiejszym. Dziś też stanie przed Kortezami rząd premjera Lerroux. Jest rzeczą pewną, że gabinet otrzyma votum zaufania, ponieważ wszystkie grupy opozycyjne postanowiły powstrzymać się od udziału w obradach, dopóki nie zostanie zniesiona cenzura. Można więc liczyć, że rząd skupi dokoła siebie 270 — 290 głosów, gdy absolutna większość wynosi 220 głosów. O ile jednak sytuacja obecna gabinetu jest silna, o tyle przyszłość jego stoi pod znakiem zapytania. Jak się zdaje, przywódca agrarjuszy, Gil Robles, da wkrótce odczuć wagę głosów 115 deputowanych, należących do jego stronnictwa.

W MAROKKU SPOKÓJ

MADRYT, 6.11 (PAT). Przybył do Madrytu wysoki komisarz Marokka, Rico Avello, który omówi z rządem szereg doniosłych spraw. W rozmowie z przedstawicielami prasy Rico Avello, pochodzący z Asturji, oświadczył, iż był bardzo zdziwiony gwałtownością ruchu rewolucyjnego w Asturji, ponieważ istniejące od lat 20 komisje mieszane pracodawców i robotników pracowały w atmosferze bardzo serdecznej. Następnie wysoki komisarz podkreślił, iż w Marokku hiszpańskiem panuje zupełny spokój. Republika posiada tam ludność lojalną, czego najlepszym dowodem jest zachowanie się jej w czasie ostatnich rozruchów w Hiszpanji.

Przypominamy warszawskim subskrybentom, że
Wydawanie drzeworytów już się rozpoczęło w lokalu redakcji

Dziś, w poniedziałek, dn. 5 listopada od g. 5-ej do 7-ej popoł. zechcą się zgłosić do redakcji ABC (Nowy Świat 22) po odbiór zamówionych kuponami drzeworytów subskrybenci, których nazwiska rozpoczynają się od liter: **L, M, N, O** — oraz ci subskrybenci z liter **A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K**, którzy dotąd nie odebrali drzeworytów.

We wtorek, dnia 6-go listopada od g. 5-ej do 7-ej popoł. zechcą się zgłosić do redakcji ABC po odbiór zamówionych kuponami drzeworytów subskrybenci, których nazwiska zaczynają się od liter **P, R, S, T.**

We środę, dn. 7 listopada od g. 5ej do 7-ej popoł. zechcą się zgłosić do redakcji ABC po odbiór zamówionych kuponami drzeworytów subskrybenci, których nazwiska zaczynają się od liter **U, W, Z.**

Prosimy usilnie w interesie sprawności akcji o przestrzeganie powyżej podanych terminów.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę października

W ciągu trzeciej dekady października zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,8 miljn. zł. do 497,4 miljn. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 0,5 miljn. zł. do 36,4 miljn. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 51,0 miljn. zł. do 744,8 miljn. zł., przyczem portfel wekslowy zwiększył się o 10,2 miljn. zł. do 647,6 miljn. zł., portfel biletów skarbowych zdyskontowanych — o 22,4 miljn. zł. do 30,1 miljn. zł., oraz stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami — o 18,3 miljn. zł. do 67,1 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 28.9 miljn. zł. do 7,4 miljn. zł.

Pozycja „inne aktywa" spadła o 1,5 miljn. zł. do 156,8 miljn. zł., natomiast pozycja „inne pasywa" wzrosła o 0,9 miljn. zł. do 198,1 miljn. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 41,- miljn. zł. do 181,5 miljn. zł.

Obieg biletów bankowych, w wyniku wyżej omówionych zmian, wzrósł o 61,0 miljn. zł. do 1.010,1 miljn. zł.

Pokrycie złotem obniżyło się z 46,34 proc. do 45,57 proc. i przekracza normę statutową o 15,57 punktów.

Stopa dyskontowa — 5 proc., zastawowa — 6 proc.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu wynosił w końcu 3-ej dekady października ogółem 388,6 miljn. zł. wobec 359,7 miljn. zł. w dn. 20-ym października. Z powyższej sumy na obieg monet srebrnych przypadało 298,4 miljn. zł. (w dn. 20 ub. m. 275,0 miljn. zł.), na obieg zaś bilonu niklowego i bronzowego 90,2 miljn. zł. (84,7 miljn. zł.).

Goemboes w drodze do Rzymu
Gest Stahremberga

WIEDEŃ, 5.11. Wczoraj w drodze z Budapesztu do Rzymu zatrzymał się w Wiedniu premjer Goemböes, rewizytując kanclerza Schuschnigga i przeprowadził rokowania w ramach paktu rzymskiego. Rokowania mają charakter gospodarczy.

Zdaniem oficjalnych kół wiedeńskich, pakt rzymski, do którego należą Węgry, Austrja i Włochy, jest punktem wyjścia dla przyszłych rokowań. Istnieją próby rozszerzenia tego paktu na państwa Małej Ententy. Zachodzi jednak charakterystyczna różnica między Austrją a Węgrami. Austrja nie zgłasza żadnych zastrzeżeń co do przystąpienia nowych kontrahentów, Węgry stawiają za warunek przedwstępny do rozszerzenia paktu na inne państwa — stworzenie „realnych warunków", co oznacza rewizję granic.

W związku z podróżą Goemboesa do Rzymu pisze się także o wizycie warszawskiej premjera węgierskiego. Premjer, zapytany przez korespondenta „Reichspost", czy wobec podróży jego do Warszawy istnieje plan utworzenia bloku politycznego, odpowiedział, że wizytę warszawską należy traktować jako akt przyjaźni. Węgry w obecnej chwili nie pragną tworzenia nowych bloków politycznych.

Znamienne jest, że „Reichspost", pisząc o podróżach premjera węgierskiego, daje do zrozumienia, że chociaż Węgry żądają rewizji traktatu w Trianon, Austrja widzi w traktacie St. Germain gwarancję swej niepodległości. Toteż nie widząc przeszkody we wzajemnem przyjaznem ukształtowaniu stosunków między obu państwami, Austrja zaznacza, że nie jest zainteresowana i nie pragnie popierać rewizjonistycznych planów węgierskich.

Godne zanotowania jest, że ks. Starhenberg wyjechał z Wiednia w przeddzień wyjazdu premjera Goemboesa. Starhemberg reprezentuje w Austrji linję filo-włoską polityki. Wiedząc więc, że stosunki między Włochami a Węgrami nie układają się w tej chwili najlepiej, wolał nie być obecny przy wizycie premjera.

Porozumienie bałkańskie organizmem politycznym

STAMBUŁ, 6. 11. (PAT.). Minister Titulescu odjechał do Bukaresztu, po drodze jednak zatrzyma się w Sofji, gdzie odbędzie rozmowy z bułgarskim Min. Spraw Zagr. Batołowem. W połowie listopada Titulescu udaje się do Paryża. Przed wyjazdem ze Stambułu minister oświadczył, iż porozumienie bałkańskie przestało być prostym sojuszem bezpieczeństwa, a stało się organizmem politycznym, którego statut podpisany w Ankarze ustala działalność jego, przystosowaną do wspólnych potrzeb.

Trzeba się nauczyć używania maszyn
Mołotow o polityce gospodarczej Sowietów

Przewodniczący rady komisarzy ludowych, Mołotow, zajmuje się w artykule umieszczonym w „Prawdzie" najbliższemi zadaniami polityki gospodarczej Sowietów.

„W ostatnich latach wybudowaliśmy setki najnowszych zakładów, nie mówiąc już o tysiącach przedsiębiorstw mniejszych i średnich — pisze Mołotow, ale większość tych zakładów nie pracuje dotąd w całej pełni. Nasze zakłady urządzone są według nowoczesnych wymagań techniki. Musimy jednak uruchomić te nowe urządzenia przynajmniej tak, jak wykorzystywana jest technika w dobrych fabrykach europejskich i amerykańskich".

W najbliższej przyszłości przedewszystkiem należy zdaniem Mołotowa nauczyć się obsługiwania maszyn w przemyśle i na wsi. Równolegle trzeba rozwiązywać kwestję organizacyjnej przebudowy sowieckiej. Trzeba usunąć biurokratyzm, którego rozmiary dotychczas się nie zmniejszyły.

Mówiąc o wyborach do nowych Sowietów, położył Mołotow nacisk na odnowienie ich składu nowymi aktywistami, oddanymi dyktaturze proletarjatu. Jednem z głównych zadań nowych Sowietów będzie walka z wszystkimi przeciwnikami porządku sowieckiego.

Handel żółtymi
Ofiary okrutnej bandy

NOWY JORK, 6.11. (PAT). Policja wykryła w pewnym opuszczonym domu w Keansburg (New Jersey) 17 Chińczyków i 1 murzyna — ofiar bandy, zajmującej się handlem żółtych. Przed 2 miesiącami załadowano w Trynidad 89 Chińczyków, obiecując im przewiezienie za 1500 dolarów potajemne do St. Zjean. Umieszczono ich na dnie statku. 4-ch Chińczyków, którzy w drodze zachorowali rzucono do morza, pozostałych zaś przewieziono do Keansburg w workach od kartofli. Związanych trzymano w piwnicy owego opuszczonego domu w celu późniejszej sprzedaży. Z chwilą przybycia policji, w domu tym pozostało tylko 17 Chińczyków.

„Narody pod bronią"
Polska i Włochy — odmłodzone

FRANKFURT, n/M. 5. 11. (PAT). Tutejszy „General Anzeiger" zamieszcza artykuł emerytowanego generała dr. Bethcke p. t.: „Narody pod bronią". Autor stwierdza, że wygląd Europy zmienił się gruntownie w ostatnich 15-u latach w następstwie Traktatu Wersalskiego. Dwa państwa — Polska i Włochy — zostały z gruntu odmłodzone.

Dr. Bethcke omawia polskie przysposobienie wojskowe i podnosi, że obok wyszkolenia w tym kierunku wielką rolę odgrywa tradycyjne wyszkolenie myśli narodowej. Wyszkolony instrument militarny w połączeniu z duchem narodowym — to niezwyciężona potęga.

Dom
Stał się grobem

MESSYNA, 6. 11. (PAT.). — Wskutek ulewnych deszczów obsunęła się w miejscowości Bordonaro ziemia, powodując zawalenie się domu, położonego w dolinie. Z pomocą pospieszyła straż ogniowa z Messyny. Dotychczas wydobyto zwłoki dwóch osób. W domu tym przebywało w czasie katastrofy 13 osób.

BERN, 5. 11. (PAT.). Wskutek fatalnych warunków atmosferycznych nastąpiła katastrofa 3 wodnoplatowców. Dwa z nich rozbiły się, a jeden zatonął.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.28; frank francuski 34.89; frank szwajcarsk. 172.20; funt szterling 26.41; marka niemiecka 187.50; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.60.

Monety: Dolar złoty 8.91 i ½; rubel złoty 4.58 i ½.

Dewizy: Berlin 212.90; Belgja 123.90; Gdańsk 172.82; Holandja 358.35; Londyn 26.43; Nowy Jork 5.29 i 3/4; Nowy Jork (kabel) 5.30 i ¼; Paryż 34.90 i ½; Praga 22.13; Szwajcarja 172.44; Sztokholm 136.50; Włochy 45.36; Oslo 133.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 46.75; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 115.75; 5 proc. Poż. Konwersyjna 66; 5 proc. Poż. Kolejowa 63.25; 6 proc. Poż. Dolarowa 73; 8 proc. Poż. Dillonowska 86; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 65.50; 7 proc. Poż. Śląska 68; 4,5 proc. Listy Zast. Ziem. 51.75; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 41; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 66; 5 proc. konwersyjne z 1933 r. L. Z. T. K. m. Warszawy 59.50; 8 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 56.

Akcje: Bank Polski 95; Lilpop 10.60; Starachowice 13.25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 27; Haberbusch 37

5.XI.1934

P. Doumergue woli wysiłek niż wygodę

We Francji kości są rzucone. Rada ministrów 3-go b. m. zatwierdziła uchwałą swą, na wniosek prezesa r. m. p. Doumergue'a, przedłożenie rządowe w sprawie zmian konstytucji. Uchwała zapadła większością głosów, przeciw 6-ciu ministrom ze stronnictwa radykalno-społecznego, ale bez rozlamu i rozstania, gdyż mniejszość ta zastrzegła sobie jedynie, ze zgodą większości, wolną rękę w sprawie głosowania nad jedną ze czterech zamierzonych zmian, t. j. prawem rozwiązywania Izby Deputowanych. Treść przedłożenia podano już urzędownie do wiadomości odrazu 3-go b. m. i tegoż wieczora p. Doumergue omówił sprawę obszernie w kolejnej pogadance ze społeczeństwem przez radjo. A zatem na Zgromadzenie Narodowe: à Versailles!

P. Doumergue, jak nie spieszył się dotychczas, tak odrzucił obecnie wszelką dalszą zwłokę w sprawie zmiany konstytucji. Zrazu, gdy po zajściach paryskich z 6-go lutego r. b. objął władzę 9-go lutego r. b., huczało dokoła hasło naprawy ustroju, a p. Doumergue stale mówił, że nasamprzód trzeba postawić na nogi skarbowość, wyprostować politykę zagraniczną, utrwalić w kraju spokojne zaufanie, a wtedy przyjdzie kolej na konstytucję. Powiedział jednak w lecie, że bierze sobie tę sprawę na sierpniowe wywczasy do swego Tournefeuille pod Tuluzą, a jesienią ruszy ją z miejsca. Tak też zrobił i teraz nie chciał słyszeć o żadnej zwłoce pod żadnym pozorem. Co więcej, aby nie stać u schyłku roku pod obuchem nieuchwalonego budżetu, co mogłoby spychać prace nad zmianą konstytucji, gdyby się ona dłużyła, postanowił p. Doumergue, jak już zapowiedział onegdaj, zażądać trzechmiesięcznego prowizorjum budżetowego od stycznia 1935.

Jakie są zamierzone zmiany konstytucji z r. 1875?

W uchwale rady ministrów utrzymuje się wszystko, co p. Doumergue zapowiedział już w mowie z 25-go września r. b., a mianowicie:

1. w art. 6-tym konstytucji wyraźne ustanowienie urzędu premiera bez innej teki i ograniczenie liczby ministrów do 20-tu,

2. w art. 5-tym, zamiast dotychczasowego brzmienia, że rozwiązania Izby może dokonać Prezydent Republiki na podstawie uchwały Senatu, postanowienie, że tak ma być tylko w pierwszym roku po wyborach, a następnie może rozwiązać sam Prezydent,

3. w art. 4-tym dodatek, że państwo zapewnia urzędnikom stałość pracy i postępy w szczeblach urzędowych, ale porzucenie służby nieusprawiedliwione lub w drodze zmowy pociąga za sobą zerwanie umowy,

4. w art. 8-mym uchylenie wniosków pozarządowych o nowe wydatki bez uprzedniego pokrycia, oraz możność, jeśli budżet nie jest uchwalony na czas, przedłużenie rozporządzeniem budżetu ostatniego na rok następny.

I wszystko to jest w radzie ministrów, oraz wśród znacznej większości ciał ustawodawczych, niesporne poza... rozwiązywaniem Izby Deputowanych bez uchwały Senatu.

A tymczasem to prawo rozwiązywania Izby (które stało się martwem przy warunku zgody Senatu) jest:

1. czasem bardzo potrzebne, gdy skład Izby uniemożliwia znalezienie oparcia dla Izby, lub gdy zatarg między rządem i Izbą wymaga rozstrzygnięcia przez kraj w jedną lub drugą stronę, jak bywa w Anglji.

2. zawsze bardzo przydatne, bo powstrzymujące grupy poselskie od beztroskich przesileń za przesileniami.

Ale do tej swawoli ciał ustawodawczych, zazwyczaj podziemnie kierowanej przez tajne knowania masońskie, lub podsycane przez skrajną lewicę dążącą do swego ustroju dyktatury proletarjatu, przyzwyczajono się we Francji, jako do dużej dogodności.

I oto dzieją się rzeczy dziwne!

Gdy uchwalano konstytucję w r. 1875, wcale nie chciano na lewicy, wogóle niechętnie patrzącej na Senat, uposażać go w to prawo zgody na rozwiązywanie Izby, a przeprowadził to zachowawczy prezes rady ministrów ks. de Broglie i zażądał tego w tym samym duchu idący Prezydent Republiki marszałek Mac-Mahon. Dzisiaj bronią... prawa Senatu lewicowcy i socjaliści z komunistami. Więc p. Doumergue ostrzega, że to ci, którzy stale żądają wogóle zniesienia Senatu, czyli przyjaciele jego bardzo podejrzanej wartości.

Narazie p. Doumergue nie ustąpił od swych myśli przewodnich. To dobrze. Bo inaczej te szerokie warstwy w kraju, które go popierają, chcąc wzmocnienia ustroju państwa, popadłyby w zwątpienie. A to jest dzisiaj żywa siła Francji. Wysiłek w oparciu o nie jest zdrowszy niż wygodne dojutrkowanie w samej Izbie i Senacie, gdzie najlepsze żywioły też chcą naprawy.

St. St.

Pierwszy kredyt obligacyjny dla Sowietów

sfinansować ma Czechosłowacja

Jako pierwsze następstwo uznania Sowietów przez Czechosłowację wyłoniły się rokowania handlowe między obu państwami, przyczem na front wysunęła się — jak zawsze w stosunkach z Sowietami — kwestja kredytów. Tym razem strona sowiecka, korzystając z silnej pozycji, jaką w warunkach kryzysowych daje jej rola nowego klienta, wystąpiła z nową koncepcją, nie stosowaną dotychczas w analogicznych umowach z innemi państwami, a mianowicie domaga się przyznania jej kredytu nie towarowego, ale obligacyjnego.

Żądanie to ma dla Sowietów znaczenie zasadnicze nietylko ze względów prestiżowych, ale także z uwagi na ważny precedens, jaki miałaby jego realizacja w ich stosunkach z zagranicą. Czechosłowacja bowiem byłaby pierwszem państwem udzielającem sowieckiej Rosji kredytu obligacyjnego i w ten sposób przełamana zostałaby zapora finansowa, na jaką napotykają dotychczas Sowiety zagranicą zwłaszcza w Anglji i Francji, gdzie sprawę ich pożyczek łączą ściśle z kwestją uprzedniego uregulowania zagadnienia długów przedwojennych. Toteż Sowietom bardziej zależy na przeprowadzeniu tej zasady, niż na samej wysokości otrzymanego kredytu.

Jak donoszą z Pragi, rokowania nie są jeszcze zakończone, znajdują się jednak na dobrej drodze. Sowiety domagają się kredytu pięcioletniego, czechosłowackie zaś koła finansowe proponują kredyt trzyletni w wysokości 450 — 500 miljonów (100 — 110 miljonów złotych). Kredytu udzielałoby konsorcjum finansowo-przemysłowe zainteresowane w handlu z Rosją pod patronatem Banku Przemysłowców (Zivnostenska Banka), do którego należałyby przedsiębiorstwa eksportujące do Rosji, a mianowicie: Towarzystwo Górniczo - Hutnicze, Witkowice, Zakłady Skody, Huta Leopolda, Zakłady Ringhoffera, Karborund, Czeskomorawska - Kolben - Danek. Rząd czechosłowacki ma ze swej strony przyznać kredytom sowieckim gwarancję państwową w ramach kredytów eksportowych.

Co do formy zrealizowania wspomnainej wyżej zasady przewodniej, wedle której kredyt udzelany Sowietom ma być obligacyjny a nie towarowy, przewidziana jest formuła następująca: Sowiety otrzymają od konsorcjum kredyt obligacyjny, jednakże z zastrzeżeniem, że nie będzie on miał ważności poza granicami Czechosłowacj, a węc będzie mógł być użyty jedynie na opłatę należności za zamówienia poczynione w Czechosłowacji. Nadto Sowiety mają się zobowiązać do użycia otrzymanego od konsorcjum kredytu na zamówienia u przedsiębiorstw wchodzących w skład konsorcjum, jednakże nie w pełnej stuprocentowej sumie, tak, że pewną część otrzymanych obligacyj będą mogły zużyć na zamówienia w innych firmach czechosłowackich — wedle własnego swobodnego wyboru. Na tej właśnie wolnej ręce co do dysponowania częścią otrzymanego kredytu polegać będzie różnica między nowym kredytem sowieckim a kredytem ściśle towarowym, z jakiego normalnie dotąd korzystały Sowiety we wszystkich swych zamówieniach zagranicznych.

Ze względu na sytuację dewizowo - walutową Czechosłowacja ma niektóre surowce przemysłowe, nabywane dotąd w innych państwach zagranicy, sprowadzać w przyszłości z Sowietów.

Żydowska „wola władzy“

Głos „Courrier de Geneve“

Przed Trybunałem w Bernie odbywa się niezmiernie interesujący proces w sprawie autentyczności słynnych „Protokułów Mędrców Syjonu“. W charakterze oskarżycieli wystąpili przedstawiciele Związku Izraelitów szwajcarskich, domagając się konfiskaty powyższej broszury.

Zeznania świadków oskarżenia podczas tego procesu, o którym głośno w tej chwili w całej prasie, spotkały się z niedowierzaniem społeczeństwa szwajcarskiego, czego wyrazem jest odroczenie procesu dla gruntowniejszego zbadania materjału dowodowego oraz liczne artykuły w pismach genewskich.

Między innemi o ciekawym tym procesie pisze czołowy dziennik katolicki „Courrier de Geneve“, co następuje:

„Żydzi twierdzą, iż „Protokuły“ stały się w rękach antysemitów materjałem agitacyjnym, który należy za wszelką cenę wyrwać i odebrać. W razie wyroku pomyślnego dla syjonistów Żydzi niewątpliwie zechcą ten fakt wykorzystać, aby go rozgłosić na cały świat i zarzucić całemu antysemityzmowi na świecie, iż opiera się na fałszach i kalumnjach. Dziwne są te iluzje żydowskie. Czy „Protokuły“ okażą się autentyczne, czy też fałszywe — o tem narazie jeszcze Trybunał nie może definitywnie zdecydować — „kwestja żydowska“ pozostanie nadal aktualna. Wszędzie, gdzie tylko są lub byli Żydzi, istniał i istnieje także i antysemityzm... Słusznie pisze znany autor żydowski, Bernard Lazare: „należy zatem zasadniczych przyczyn antysemityzmu doszukiwać się w samym narodzie Izraela, nie zaś u tych, którzy go zwalczali...“.

„Oczywiście — pisze dalej „Courrier de Geneve“ — fakt ten nie usprawiedliwia bynajmniej prześladowań, lecz przynajmniej je tłumaczy“.

Ten sam autor, cytowany dalej przez dziennik genewski, tak dalej pisze o żydostwie: „Żyd będzie dopóty antyspołeczny, dopóki społeczeństwo będzie się opierało o fundament chrystjanizmu. A czyż społeczeństwo posiada lub może posiadać jakiś inny fundament?...“. W książce swej „Antysemityzm“ Bernard Lazare dodaje jeszcze: „Dlaczego Żyd jest antyspołeczny? Ponieważ posiadał zawsze wyjątkowe stanowisko w państwie. Ekskluzywność jego miała zawsze charakter zarazem polityczny i religijny“.

„Szerokie masy żydostwa światowego — pisze w dalszym ciągu „Courrier de Geneve“ — trwają w jakiemś rozpaczliwem tradycyjnie mesjanistycznem oczekiwaniu. Z chwilą, gdy zeń wychodzą, rozpoczyna się konflikt ze społeczeństwem. W taki konflikt właśnie weszło bardzo wielu żydów“.

Prof. Weizman oświadczył przed trybunałem w Bernie, że wśród kierowników i inspiratorów rewolucji w Rosji nie było ani jednego żyda...

Czyżby prof. Weizman utracił nagle pamięć. A Trocki, a Zinowjew, a Litwinow, Karachan-Kamieniew, Jarosławski, Gubelman i wielu, wielu innych? A czyż Marks, to bóstwo rewolucji, nie był także żydem?

Niezależnie od tego czy Protokóły Mędrców Syjonu są autentyczne, czy też fałszywe, fakt pozostanie faktem, że w judaiźmie głęboko tkwi gwałtowne „dążenie ku uniwersalizmowi“, ku światowej władzy narodu wybranego. I ta to właśnie „wola władzy“ u żydów zniża się do plutokracji i wyładowuje się w rewolucjach.

W Minist. Spr. Wojsk.

Stanowisko pierwszego zastępcy wiceministra Spraw Wojskowych objął pułkownik dyplomowany inż. Bronisław Regulski, dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej 13-ej dywizji.

Kryzys w rolnictwie powoduje

Coraz większe zaległości

w wypłacie należności robotnikom rolnym

Związki zawodowe robotników rolnych uskarżają się na coraz bardziej wzrastające zaległości ziemian, które obrazują natężenie kryzysu w rolnictwie. Według danych związków robotników rolnych, na terenie b. Kongresówki i Kresów Wschodnich ziemianie-pracodawcy zalegają z wypłatą płac na kwoty, przewyższające 7 miljonów zł.

Drożyzna w Niemczech

Masowy pęd do czynienia zapasów

Niemcy znajdują się w okresie postępującej szybko drożyzny, której nie potrafią zahamować uspakajające zapewnienia władz. Jak donoszą z Berlina, każdy, kto posiada jeszcze jakąś gotówkę, stara się zakupywać co się da. Tej właśnie tendencji należy przypisać obecne ożywienie w handlu: ludność bowiem kupuje na zapas.

Jakkolwiek z jednej strony ożywienie to jest witane i objaśniane jako poprawa konjunktury, to z drugiej strony czynniki gospodarcze niechętnie widzą to, że zapasy się zmniejszają.

Baron von Schroeder, u którego został swego czasu zawarty układ pomiędzy Papenem i Hitlerem w sprawie objęcia władzy przez narodowych socjalistów, oświadczył niedawno w kolońskiej izbie handlowej, że nonsensem jest, jeżeli się twierdzi, jakoby Niemcy znajdowały się przed takiemi samemi warunkami, jak podczas wojny światowej. Niemcy nie prowadzą żadnej wojny, świat dla nich jako taki jest otwarty. W żadnym wypadku drożyzna nie będzie tolerowana.

Bawarski minister Esser wytykał niedawno, że lud gromadzi nawet sznurki do butów i przedstawił obraz ruiny życia gospodarczego jako konsekwencji takiego strachu przed drożyzną.

„Westfalische Landeszeitung“ występuje jeszcze otwarciej, pisząc, że posiadanie eleganckiego ubrania w czasie, kiedy lud musi zadowalać się namiastkami, może być uważane za gospodarczą zdradę stanu. I z tego pisma dowiadujemy się, że ludność zakupuje w ogromnych ilościach zapasy mydła, materjałów, obuwia i t. p.

Oficjalne czynniki w postępowaniu przeciwko drożyźnie są ostrożniejsze. Starają się częściowo wytłumaczyć ludności, że podrożenie niektórych produktów jest nieuniknione, zaś podrożenie innych wyrobów nawet pożyteczne. Państwowe kierownictwo partji narodowo - socjalistycznej oświadczyło, że stanowienie cen nie jest tylko sprawą gospodarczą, ale że kwestją tą powinna zająć się opinja publiczna również pod politycznym kątem widzenia. Partja gromadzi materjał o ruchu cen, aby mogła rozpatrywać słuszne zażalenia, a zarazem położyć kres pustym frazesom i alarmującym pogłoskom.

Akcja ta nie ma oznaczać bezpośredniej interwencji w kształtowaniu się cen, lecz ma na celu tylko zyskanie materjału dotyczącego rozwoju cen. Akcję ma przeprowadzić narodowo - socjalistyczna organizacja handlu i rzemiosła. Do organizacji tej jednak należą ci właśnie, którzy przy stanowieniu cen mają być kontrolowani...

Atoli wszystkie te zarządzenia nie mogą zakryć prawdzwej rzeczywistości, że ceny raptownie podnoszą się wgórę i że opinja publiczna jest tem mocno zaniepokojona.

Istytut badania handlu stwierdził, że wzrost obrotów w handlu tylko w jednej trzeciej należy przypisać wzrostowi cen. Gotówka jednak topnieje, tak, że zakupy na zapas ustaną. Dlatego też we włókiennictwie obrót się zmniejszył, ale przecież pozostaje o 23 proc. większy od zeszłorocznego. Z drugiej wszelako strony w dziedzinie środków żywnościowych, która reaguje nadzwyczaj mocno na stosunki gospodarcze, obrót nie jest większy od zeszłorocznego, to znaczy, że ze względu na wzrost cen, zmniejszył się on ilościowo w porównaniu z rokiem zeszłym, jakkolwiek obecnie podług statystyk jest o kilka miljonów mniej bezrobotnych, a zatem konsumcja winnaby rosnąć.

Zupełnie niekorzystny okazał się system cen maksymalnych. Tak np. w handlu metalami okazało się, że po ustanowieniu cen maksymalnych nikt nie chciał po tych cenach sprzedawać. Nawet handlarze złomu metalowego żądali za najmniejszą lość najwyższych cen. Aby wielki handel nie był zupełnie wyeliminowany, mają być obecnie ustalone ceny według grup. Jak daleko posunęła się taka reglamentacja cen, dowodzi fakt, że niedawno musiano zaprowadzić nawet maksymalne ceny na stare worki.

Baronowie węglowi chcą się odbić...

Obniżki płac w górnictwie

Centralny Związek Górników zwrócił się do Ministerstwa Opieki Społecznej z prośbą o interwencję przeciwko samowolnemu obniżaniu płac górników w zagłębiach węglowych. Mianowicie, Związek oskarża dyrekcje szeregu kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem, że stosują one stawki płac od 30 do 60 proc. niższe, aniżeli przewidywane są w umowie zbiorowej górników.

Wskutek tego Ministerstwo Opieki Społecznej poleciło Inspektoratowi Pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem zbadanie list płac w kopalniach, w celu uniemożliwienia tych niczem nieuzasadnionych obniżek płac górniczych. Inspektora Pracy przystąpił już do sprawdzania zarobków górniczych i niewątpliwie w najbliższym czasie sprawa zostanie definitywnie załatwiona.

Aresztowania wśród komunistów

W środę, 7 b. m., komuniści urządzają święto z okazji rocznicy przewrotu bolszewickiego w Rosji Sowieckiej. W związku z tem agitatorzy wywrotowi usiłują na terenie Warszawy doprowadzić do ekscesów i wystąpień, by zamanifestować i przypomnieć zwycięstwo rewolucji komunistycznej.

Warszawskie władze bezpieczeństwa już od kilku dni prowadzą akcję prewencyjną, polegającą na unieszkodliwianiu aktywnych wywrotowców. M. in. wczoraj w ciągu całego dnia na terenie Pragi, Woli i Ochoty zatrzymano około 40 młodych żydów, usiłujących wygłosić podburzające przemówienia.

Wszystkich zatrzymanych przesłano do okręgowego urzędu policji politycznej.

Wiadomości polityczne

NA ZAMKU

P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na audjencji prezydjum Akademji Literatury w osobach prezesa Wacława Sieroszewskiego, Leopolda Staffa i J. Kaden-Bandrowskiego.

NOWI AMBASADOROWIE

Nowy ambasador polski w Londynie p. Raczyński jakoteż otrzymujący obecnie rangę ambasadora poseł polski w Berlinie p. Lipski byli wczoraj przyjęci na audjencji przez p. Prezydenta Rzplitej, wieczorem zaś odjechali pociągiem berlińskim, aby objąć swe placówki.

Z. Z. Z.

W Katowicach odbył się wczoraj zjazd członków sanacyjnego Z.Z.Z. z zagłębi węglowych przy udziale ok. 25 tysięcy uczestników. Na zjeździe, któremu wojewoda Grażyński złożył listownie swoje życzenia pomyślnej pracy, referował sprawy polityczne b. min. Moraczewski. Rezolucje domagają się m. in. upaństwowienia głównych gałęzi przemysłu i rozszerzenia nadzoru państwowego w hutach metalowych.

SANACYJNA MŁODZIEŻ WIEJSKA

Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd delegatów sanacyjnych organizacyj młodzieży wiejskiej, a mianowicie Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew“, Związku Młodzieży ludowej oraz kilku luźnych związków regjonalnych, na którym postanowiono utworzyć wspólną organizację pod nazwą Centralny Związek Młodej Wsi. Zjazdowi przewodniczył p. Pohoski z B.B.

Przegląd prasy

Wśród młodzieży

„Słowo“ wileńskie, charakteryzując nastroje panujące wśród młodzieży warszawskiej, wylicza rozmaite jej ugrupowania, przyczem pisze m. in.:

„Są ortodoksi rewolucji młodych endeków, ludzie z ONR'u, ludzie Mosdorfa. To najsilniejsza grupa, najmniej w niej spekulacji dyplomatycznej, najwięcej wytrwałości w „czekaniu i przeczekaniu“. Cały amalgamat. Ale mimo wszystko, główne podstawy polityczne są jednolite. Nity, jakie ich spajają organizacyjnie, słabną z tygodnia na tydzień, nity, jakie ich spajają ideowo, rosną z miesiąca na miesiąc. Przez rozbicie organizacyjnych ram partji wylała się jakgdyby cała jej zawartość. Rozlała szeroko. Główna dziś organizacja prorządowa, oficjalnie chwalony „Legjon“ — który w obecnym sezonie ma codzień dwa rozłamy: jeden na prowincji, drugi w stolicy, — dobrze podmokła antysemityzmem“.

Antysemityzm ten — stwierdza „Słowo“ — oświadcza żydom chłodno: Jesteście niepotrzebni gospodarczo i socjalnie, więc musicie zniknąć i to jest kwestją nie dziesiątka lat, ale lat. Co do radykalizmu Legjonu Młodych, to ma on dwojakie oblicze:

„Dla jednych jest to kwestja powiększenia liczby tych, którzy żyją z pieniędzy, otrzymywanych na pierwszego przez państwo, dla innych jest to kwestja dania każdemu własnej podstawy gospodarczej. Jedni radykali mnożyliby koszary, inni domy własne. Cóż dziwnego, że szerzy się tylko jeden z tych radykalizmów, cóż dziwnego, że drugi nie przekracza tego zaklętego koła osób, stających na każdego pierwszego przed okienkiem państwowego kasjera?“.

A wreszcie konkluzja:

„W młodej Warszawie Mosdorfów niema o wiele więcej ładu, niż w młodej Warszawie Deczyńskiego z „Kordjana i chama“. Jest zato walka o nowy, już z mgieł doktrynalnych się wyłamujący, ład. Ten ład szybuje na torze bez hamulców i zapór. Nie dosięgną go sikawki policyjne, a akcja dywersyjna „drogą na Legjon“ popchnęła go tylko jeszcze dalej. Poprzez bladą jesień warszawską i jej pozorny spokój prześwieca zupełne fiasco czteroletniego forsowania“.

Ceny gazu rosną

Miast obniżki cen — podwyżka

Do spraw najbardziej obchodzących szerokie rzesze mieszkańców Warszawy należą zagadnienia oświetlenia mieszkań i ich opalenia. W Warszawie sytuację mamy oryginalną. Istnieją dwie konkurencyjne firmy, które nawzajem licytują się w reklamie: jedna twierdzi, że gaz jest najlepszy i najtańszy zarówno dla oświetlania mieszkań i ulic, jak i dla użytku kuchennego, — druga znów woła o unowocześnienie gospodarki świetlnej i cieplnej i przejście na elektryczność. Komu wierzyć?

Elektrownia warszawska, będąca, jak wiadomo, w rękach kapitalistów zagranicznych. przez dłuższy czas pobierała nadmierne ceny za prąd. Wskazywała na to prasa, podkreślała umiejętnie konkurencyjna firma, nasza miejska gazownia. Sprawa była słuszna, to też do walki o tani prąd elektryczny stanęło całe społeczeństwo. Cenę prądu ostatecznie dostosowano do możliwości konsumentów i wskazań konjunktury.

Niestety, Gazownia Miejska, która potrafiła swego czasu wygrywać na swoją korzyść atut drożyzny prądu elektrycznego, sama zupełnie nie idzie na rękę konsumentom gazu. Przy obniżonych ostatnio cenach węgla oraz stosunkowo niskich kosztach robocizny cena gazu powinna ulec znacznej obniżce. Jednakże obniżka taka nie nastąpiła. Coś nie coś zmieniono w nomenklaturze rachunków: zamiast opłaty za wypożyczenie gazomierza, wprowadzno t. zw. opłatę stałą, ale z tych wszystkich kombinacyj nietylko nie wyłoniła się obniżka, ale nawet przeciwnie, **cena gazu nieco wzrosła**. Ten stan rzeczy stał się już wprost nie do zniesienia dla mieszkańców Warszawy. Nawet zachwalająca wszystko, co się dotyczy obecnego reżimu władz miejskich, „Gazeta Polska" straciła cierpliwość i przytacza niezmiernie charakterystyczne porównanie dwóch rachunków:

Rachunek z 8.5.1931 r.: Zużycie gazu — 20 (setek stóp sześć.) po 0.76 zł., należność — 15.20 zł. plus wypożyczenie gazomierza — 3.25 zł., razem 18.45 zł.

Rachunek z 4.6.1934 r.: Zużycie gazu — 20 (setek stóp sześć.) po 0.798, należność — 15.96 zł., plus opłata stała — 2.84 zł., razem 18.80 złotych.

A więc cena gazu wzrosła. Nie należy konsumentom mydlić oczu. Nie należy również, jak to miało miejsce w sprawie ceny biletów tramwajowych, powoływać się na zagraniczne warunki, gdyż przedewszystkiem są one zasadniczo różne od naszych, a powtóre wyzysk uprawiany zagranicą w żaden sposób nie może stanowić usprawiedliwienia naszego rodzimego wyzysku. Trzeba sobie uświadomić, że zarówno gazownia jak i inne instytucje miejskie stworzone są dla wygody mieszkańców stolicy, a nie dla łatania dziur budżetowych spowodowanych lekkomyślną gospodarką naszych samorządowych dyktatorów.

Jak jednolity był front Warszawy w sprawie obniżki ceny prądu elektrycznego, tak i w tym wypadku wszyscy bez różnicy przekonań politycznych zdają sobie sprawę, że utrzymywany od wielu lat na jednym mniejwięcej poziomie, a ostatnio nawet nieco wyższy, koszt gazu jest rzeczą nieusprawiedliwioną niczem i niemożliwą do tolerowania.

Kto się trudni ohydnym procederem?

Aresztowanie żydowskiego małżeństwa

Jak element żydowski oddziałuje na atmosferę moralną społeczeństwa świadczy niemal wyłączność tego „wybranego" narodu w zawodzie sutenerskim. Charakterystyczną tego rodzaju aferę odkryto ostatnio w Łodzi. Od dłuższego czasu mieścił się tam przy ul. Kościuszki 26 „instytut piękności", należący do Dawida i Dory Boksinów. Okazało się, że w luksusowo urządzonem ich mieszkaniu stale przebywało kilka młodych kobiet, które podawały się bądź za kuzynki, bądź za narzeczone synów godnego małżeństwa. Interesy „instytutu" polegały na angażowaniu żądnych wrażeń młodych kobiet, a nawet zawodowych kapłanek płatnej miłości oraz pośredniczeniu między niemi a „amatorskimi" klientami, przyczem cały zysk z zatajonego nierządu szedł do kieszeni pomysłowych semitów.

W chwili, gdy do lupanaru wkraczała policja znajdowała się tam dwudziestoletnia prostytutka, ucharakteryzowana na pensjonarkę. Oczywiście „instytut" oraz jego właściciele — zamknięto.

Napad rabunkowy

pod Mławą

W sobotę wieczór dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie 46-letniego Dawida Tyka, właściciela mleczarni w Strzegowie pod Mławą. W chwili, gdy Tyk znajdował się wraz z rodziną w mieszkaniu przy ul. Szkolnej 5, czekając z wypłatą na wieśniaków za dostarczony nabiał, wtargnęło nagle 5-ciu zamaskowanych bandytów. Zażądali oni pod groźbą rewolweru wydania kluczy od kasy, w której znajdowała się gotówka oraz biżuterja. Tyk usiłował sięgnąć po rewolwer, ukryty pod poduszką. Wówczas jeden z napastników wystrzelił w górę, żądając kategorycznie wydania kluczy. Na odmowną odpowiedź jeden z bandytów strzelił do Tyka, który trafiony w piersi upadł na ziemię.

Na widok rannego ojca 20-letni syn Tadeusz sięgnął błyskawicznie po swój rewolwer, lecz w tym momencie został uderzony tępem narzędziem w rękę. Bandyci odebrawszy mu rewolwer, oraz klucze, zrabowali z kasy kilka tysięcy zł. gotówką, weksle, oraz biżuterję, poczem zbiegli.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła dochodzenia i jest już na tropie bandytów.

Afery przy uboju bydła

na Kresach Wschodnich

BIAŁYSTOK, 5.11. Władze sądowo-śledcze wpadły na trop rozgałęzonej afery przy uboju bydła na Kresach Wschodnich. Od pewnego czasu zauważono, iż przy dostawach wojskowych, jak również przy dostawach mięsa dla szpitali komunalnych t. p. przedsiębiorcy dostarczali ubite krowy w ilości przekraczającej wydawane przez władze weterynaryjne zezwolenia na ubój.

Podjęte dochodzenie ujawniło, iż mięso to pochodziło z pow. grajewskiego. W wyniku jego aresztowano dr. weterynarji Nowickiego, oraz 9 rzeźników żydowskich z mistrzem cechu Wiernikiem na czele pod zarzutem oszukańczego manipulowania świadectwami zezwalającemi na ubój. Jak się okazuje nadużycia te popełniane były już od kilkunastu lat.

Nadzór nad dochodzenem objął prokurator Sądu Okręgowego, Jursch.

Park u stóp zamku królewskiego

stanie się ozdobą stolicy

Dawno już pisaliśmy o projektach związanych z przebudową i odnowieniem zamku królewskiego w Warszawie. Ostatnio dowiadujemy się, że część robót przewidzianych na rok bieżący zostanie niebawem zakończona, natomiast szerokie projekty urządzenia wielkich ogrodów u stóp zamku, które sięgałyby aż do Wisły, są jeszcze uzależnione od tego, czy w przyszłym sezonie komitet będzie miał dość pieniędzy. W pierwszej serji robót wykonane będzie pokrycie blachą miedzianą części dachów oraz restauracja kilku zabytkowych sal na I i II piętrze. Również przebudowany będzie lokal kancelarji cywilnej oraz gabinetu wojskowego P. Prezydenta. Najciekawiej przedstawiają się projekty uporządkowania terenów położonych u stóp wzgórza zamkowego. Stworzona będzie nowa ulica z wylotem na Kamienne Schodki. Na terenie bardziej oddalonym od Nowego Zjazdu, poniżej ul. Boleść, staną nowe budynki koszarowe dla kompanji zamkowej P. Prezydenta, natomiast cały obszar dotychczas zajmowany przez wojsko zamieniony będzie na piękny park, który da racjonalną oprawę starożytnym murom zamku.

Wszystkie te plany związane są ściśle z opracowanemi już dawno projektami regulacji wybrzeża. Jak wiadomo, projektuje się mianowicie pas zieleńców na stokach wzgórz warszawskich, stanowiących dawny brzeg Wisły. Zieleńce te częściowo istnieją już chociaż z przerwami. Pas ogrodów sięgałby aż pod Wilanów. Nad samym brzegiem Wisły zbudowane będą bulwary dwupoziomowe, które będą posiadały ogromne znaczenie dla komunikacji z Żoliborzem. Prace powyższe rozłożone są na szereg lat. Realizacja ich jednak powoli następuje.

7.000 robotników

Straci pracę

KATOWICE, 5.11. W najbliższym czasie huty cynkowe na Śląsku zostaną zamknięte i tem samem straci pracę przeszło 7 tys. robotników, zatrudnionych w cynkowniach. Niemcy, główny konsument cynku, które importowały 80 proc. produkcji polskiego cynku, obecnie, wskutek przepisów dewizowych, nie będą kupowały cynku.

Pozatem uruchomiona cynkownia w Magdeburgu produkować będzie rocznie 40 tys. tonn cynku, t. j. tyle, ile produkowały huty cynkowe na polskim Górnym Śląsku.

Z kraju

KATOWICE

Nowa autostrada na Śląsku. Wczoraj nastąpiło otwarcie w Beskidach śląskich autostrady, która prowadzi z miejscowości Polana pod Wisłą przez Jasnowice na Równicę. Autostrada ciągnie się na przestrzeni około 7 km.

GDYNIA

Tajemnicze samobójstwo marynarza. W pobliżu Gdyni w lasku redłowskim powiesił się na jednem z drzew oficer marynarki handlowej, Jan Witkowski. Dotąd nie zdołano ustalić, co było przyczyną samobójstwa b. zdolnego oficera marynarki.

LWÓW

Czyżby wspólne samobójstwo? Na polach w Stanisławowie znaleziono dwóch uczniów gimnazjalnych, leżących w kałuży krwi. Jeden z nich po przewiezieniu do szpitala zmarł, drugi jest w dalszym ciągu nieprzytomny, wobec czego nie można go było przesłuchać.

Rugi w Ubezpieczalni w Drohobyczu. W Ubezpieczalni w Drohobyczu są przeprowadzane masowe redukcje, w których wyniku w tych dniach zwolniono 2 magistrów farmacji. W bieżącym miesiącu należy się spodziewać dalszych redukcyj.

Strażacy

Okradali bezrobotnych

W sobotę aresztowano w Łodzi dwóch oficerów straży ogniowej, Litkiewicza i Kałużyńskiego, oskarżonych o nadużycia przy prowadzeniu kuchni dla bezrobotnych.

Obaj aresztowani są ludźmi dobrze sytuowanymi. Litkiewicz ma dom a Kałużyński restaurację. W tych warunkach okradanie łódzkich nędzarzy wywołało zrozumiały odruch oburzenia. Stosunkami, panującemi w miejscowej straży ogniowej zainteresowały się władze centralne.

Sport

Piłka nożna

WARSZAWIANKA WYSOKO POKONANA

Wczoraj, w niedzielę, odbył się w Warszawie mecz ligowy pomiędzy stołeczną Warszawianką a śląskim Ruchem. Mecz zakończył się wysokiem zwycięstwem gości w stosunku 7:1 (2:1).

Bramki dla Ruchu zdobyli: Wilimowski — 4, Kubisz, Peterek i Włodarz po jednej. Dla Warszawianki honorowy punkt zdobył Ketz.

W pierwszej połowie gra wyrównana. Ruch dobry w polu, ale Warszawianka groźniejsza i tylko wskutek niezaradności swego ataku nie notuje punktów. Prowadzenie zdobywa w 20 min. Wilimowski dla Ruchu. Wyrównuje w parę minut efektownym dalekim strzałem Ketz, poczem w ostatnich minutach przed pauzą Włodarz ustala wynik na 2:1 dla Ruchu.

Po przerwie — Warszawianka opadła z sił i Ruch opanował boisko, czego wyrazem jest pięć kolejno strzelonych bramek. W drugiej połowie meczu Warszawianka zmieniła bramkarza, zamiast Domańskiego grał Talarczyk, który wypadł słabo i zawinił parę bramek.

Bramkarz Ruchu, Tatuś, pewny i spokojny. Obrona na dobrym pozlomie. Pomoc i atak — doskonałe. Wyróżnili się: Peterek i Wilimowski.

W drużynie warszawskiej najlepsza pomoc, szczególniej Krysiński. Atak, osłabiony brakiem Piliszka i Sochana, wystąpił z pomocnikiem Materskim i rekonwalescentem Prosatorem.

SENSACYJNA KLĘSKA CRACOVII Z WISŁĄ

W niedzielę w Krakowie na boisku Wisły odbyły się sensacyjne derby ligowe pomiędzy Wisłą a Cracovią. Wbrew oczekiwaniom zwyciężyła wysoko - cyfrowo Wisła 5:0 (0:0).

Do przerwy gra była równorzędna i mało ciekawa. W pierwszych minutach gry opuszcza boisko Balcer spowodu kontuzji. Mimo to Wisła wytrzymuje tempo.

W drugiej połowie Wisła grając dalej w dziesiątkę opanowuje niepodzielnie boisko i kolejno zdobywa 5 bramek przez Habowskiego (w trzeciej minucie), Artura (w 12-ej minucie), Kopecia (w 23-ej minucie), Kopecia(w 38-ej minumie) i Artura (w ostatniej minucie).

Wisła grała jeden z najlepszych meczów w sezonie. Cracovia natomiast zaprezentowała się bardzo słabo. W całej drużynie, grającej w dodatku zbyt ostro, zadowolili jedynie Doniec i Chruściński. Wisła nie miała słabych punktów.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo Ligi tabela zawodów przedstawia się następująco:

		gier	st. pkt.	st. br.
1)	Ruch	22	36:8	90:29
2)	Cracovia	20	27:13	42:30
3)	Wisła	20	26:14	52:32
4)	Garbarnia	20	28:17	16:32
5)	Pogoń	20	22:18	37:36
6)	Legja	20	21:19	31:28
7)	Warta	20	20:20	47:41
8)	ŁKS	19	19:19	29:38
9)	Polonia	21	18:24	30:42
10)	Warszaw.	20	15:25	25:49
11)	Podgórze	20	14:26	34:48
12)	Strzelec	22	3:4!	15:73

Wczorajsze mecze zaciemniły sytuację zarówno na górze tabeli, gdzie trwa walka o vice - mistrzostwo, jak na dole, gdzie walczy się o utrzymanie w Lidze. Mimo wszystko na vice - mistrza należy typować jednak raczej Cracovię, a do spadku Podgórze. Najbliższa niedziela wyjaśni pewno sytuację.

NAPRZÓD ZWYCIĘŻYŁ W MECZU O WEJŚCIE DO LIGI

W niedzielę odbył się w Lipinach mecz piłkarski o wejście do Ligi Państwowej pomiędzy miejscowym Naprzodem a wileńskim WKS Śmigły:

Zwyciężyła drużyna gospodarzy w stosunku 4:1 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Stanowski — 2, Teuber i Bochnia po jednej. Honorowy punkt dla zespołu wileńskiego zdobył Zbroja.

Mecz stał na wysokim poziomie. Przez cały czas — gra obustronnie bardzo fair. Walka miała przebieg tak dżentelmeński, że chwilami trudno było uwierzyć, iż toczy się o tak ważną stawkę, jak wejście do Ligi Państwowej.

Drużyna Naprzodu była wyraźnie lepsza, wyrównana we wszystkich linjach. Wojskowi najsłabsi byli w linji pomocy i w bramce.

POZNAŃ REMISUJE Z WROCŁAWIEM

Rozegrany we Wrocławiu wobec 6000 widzów międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Poznania i Wrocławia zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1). Wynik ten nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż drużyna polska górowała znacznie technicznie i taktycznie nad Niemcami. Świadczy o tem również stosunek cornerów 9:3 dla Polaków. Dobra obrona Niemców potrafiła jednak utrzymać wynik remisowy.

NA BOISKACH WARSZAWY

W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A wyniki były następujace: Warszawianka Ib — Skoda 4:2, Gwiazda — Hapoel 6:0.

W niedzielę rozegrany został na boisku Skry towarzyski mecz piłkarski między Skrą a Legjonem, zakończony zwycięstwem Skry w stosunku 6:1.

Boks

BOKSERZY SKODY ZNÓW POKONANI

W niedzielę wieczorem rozegrany został w sali teatru Nowości wobec 2000 widzów mecz bokserski między Gwiazdą i Skodą, zakończony niespodziewanem zwycięstwem pięściarzy żydowskich.

Waga musza: Rotholc (G.) wygrywa z Czortkiem (Skoda) wyraźnie na punkty.

Waga kogucia: Kenigswein (G.) wygrywa nieznacznie z Moczką II (S.).

Waga piórkowa: Kozłowski (S.) wygrywa z Tutermanem spowodu nadwagi. W spotkaniu towarzyskiem wygrywa również Kozłowski przez poddanie się przeciwnika w drugiej rundzie.

Waga lekka: Niedobier (G.) zdobywa punkty walkoverem spowodu niestawienia się Kukiełły.

W. półśrednia: Seweryniak (S.), występując po dłuższej przerwie znów na ringu, pokonał na punkty Goldsteina (G.).

W. średnia: Woźniak (S.) remisuje z Rosenbergiem.

W. półciężka: Jeleń (G.) wygrywa z Akimowem (S.) przez techn. k-o w drugiej rundzie.

W. ciężka: Blum (G.) wygrywa przez k-o w 4-ej rundzie z Chojnackim.

ODRZUCENIE PROTESTU FORTU BEMA

Polski Związek Bokserski odrzucił protest Fortu Bema w sprawie udziału Neustadta, Pilnika i Stahla w barwach warszawskiej Makabi. Władze pięściarskie uznały, że protest jest bezpodstawny, gdyż Neustadt jest obywatelem polskim, a Pilnik i Stahl wprawdzie nie są mieszkańcami, Warszawy, ale przepisy tego od zawodników nie wymagają. Tem samem Makabi zdobyła definitywnie mistrzostwo bokserskie Warszawy.

KOMISARZ W WYDZIALE SĘDZIOWSKIM

Zarząd Warsz. Okr. Bokserskiego rozpatrywał wczoraj sprawę niezbyt słusznych decyzyj sędziowskich na meczu Makabi — CWS Igo b. m. W związku z powyższem postanowiono zawiesić zarząd wydziału sędziowskiego w osobach pp. Marynowskiego, Welta i Zorzyckiego i przeprowadzić dochodzenie, a narazie mianować komisarza tymczasowego do prowadzenia funkcyj wydziału sędziowskiego.

L. atletyka

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W ZAPASACH

W cyklu rozgrywek zapaśniczych o drużynowe mistrzostwo Warszawy rozegrano w niedzielę dwa spotkania, a mianowicie:

W klasie A RKS Świt wygrał walk over'em 14:0 spowodu niestawienia się przeciwnika — RKS Skry.

W klasie B RKS Rywal pokonał drużynę Policyjnego KS 14:9.

Poszczególne walki:

Waga kogucia: Zawadzki (R) wygrał w. o. spowodu nadwagi przeciwnika.

Waga piórkowa: Rytter (R) pokonał w 2 min. Rejniaka II.

Waga lekka: Cichocki (R) wygrał w 2 min. z Misiorkiem.

Waga półśrednia: Pisarek St. (PKS) niespodziewanie wygrał na punkty z rutynowanym Buzą.

Waga średnia: Pisarek (PKS) wypunktował Fursa.

Waga półciężka: Laskowski (R) suplesem zwyciężył Fila w pół min.

Waga ciężka: Julczyk (PKS) wygrał walkover'em wobec braku rywala.

Strzelanie

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W STRZELANIU

W odbywających się obecnie zawodach strzeleckich o mistrzostwo Warszawy po dwóch dniach w niekórych strzelaniach prowadzą: karabin wojskowy — Rutecki (Legja) 260 pkt., strzelanie do sylwetek — Dyski (policja) 192 pkt., broń bocznego zapłonu — Wąsowicz (Zw. strzelecki) z 3 podstaw 1112 pkt., karabin szkolny — Michacz (Ochota) 346 pkt., karabin krajowy — Paprocki (Kadra) 343 pkt., pistolet wojskowy — Nakielski (WKS. Łódź) 140 pkt., karabin kraj. z postawy leżącej — Łukaszewski (Kadra) 95 pkt., z 3 postaw — Duda (Kadra) (Kadra) 281 pkt. Wśród pań: karabin krajowy — Strzemińska - Sałażyna 328 pkt., karabin krajowy z postawy leżącej — Zarębska (Rodz. Wojskowa) 181 pkt., z 3 postaw — Fizekówna (Kadra) 255 pkt.

Hippika

MYŚLIWSKI BIEG ŚW. HUBERTA

W niedzielę rozegrany został tradycyjny bieg myśliwski św. Huberta, zorganizowany przez Tow. międzynarodowych i krajowych zawodów konnych. Start i meta biegu znajdowały się przed „Golfklubem" przy ul. Nowosieleckiej na Czerniakowie, a trasa wynosiła ok. 10 km. i biegła w kierunku Wilanowa. Była ona urozmaicona i obejmowała szereg przeszkód naturalnych.

W biegu startowały 43 osoby, w tem 8 pań i 10 jeźdźców cywilnych. Masterem biegu był mjr. Dziadulski, a kontrmasterem rtm. Pawelski.

W biegu tym specjalnej punktacji nie było, a pamiątkowemi żetonami nagrodzono wszystkich uczestników, którzy w liczbie 43 ukończyli bieg. Po biegu w kasynie 1 p. szwol. odbył się „tradycyjny bigos" dla uczestników i zaproszonych gości.

Motocyklizm

NA MOTOCYKLU ZA PIŁKĄ

W niedzielę, na zamknięcie sezonu letniego, sekcja motocyklowa Legji zorganizowała po raz pierwszy w Polsce pokaz, polegający na popychaniu przez motocykl piłki przez 50 mtr. i wprowadzeniu jej do bramki w czasie jaknajkrószym. W pokazie wzięło udział 14 zawodników.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Docha, czas 11,2 sek., 2) Michalak 27 sek., 3) Langer 32 sek., 4) Ruszkiewicz 1:05, 5) Puk 1:38. Zawodnik Szwajcer, który w próbnej jeździe miał 32,4 sek., nie stanął do zawodów wobec defektu motoru.

Kolarstwo

OPOZYCJA KOLARSKA

W najbliższą sobotę odbędzie się w Warszawie konferencja t. zw. opozycji kolarskiej, celem uzgodnienia taktyki na nadzwyczajnem walnem zebraniu Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich. Udział wezmą przedstawiciele Śląska, Łodzi, Krakowa, Poznania, Lwowa i opozycyjnych klubów Warszawy.

Łyżwiarstwo

OTWARCIE SZTUCZNEGO LODOWISKA W KATOWICACH

W sobotę odbyło się w Katowicach oficjalne otwarcie sztucznego toru lodowego. Otwarcie miało przebieg bardzo cichy i skromny, bez popisów i zawodów.

Frekwencja w pierwszych dniach była duża i znacznie przewyższyła frekwencję z lat ubiegłych.

„Złośliwy wymysł prasy opozycyjnej"

na temat pałacu Blanka i reprezentacji

„Czas", dziennik sanacyjno-konserwatywny, zajął się sprawą apartamentów reprezentacyjnych dla komisarza Starzyńskiego:

Ukazała się niedawno w prasie wiadomość, jakoby istniał zamiar zrobienia z pałacu Blanka, w którym znajduje spokojny przytułek jeden z niezliczonych urzędów stolicy, „apartamentów reprezentacyjnych" dla prezydenta m. st. Warszawy. Mamy nadzieję, że cała ta wiadomość jest zwykłą kaczką dziennikarską, złośliwym wymysłem prasy opozycyjnej w celu zdyskredytowania nowych władz miejskich. Gdyby jednak projekt taki istniał rzeczywiście, nie wątpimy ani na chwilę, że władze nadzorcze samorządu warszawskiego, zwłasza po tak stanowczem opowiedzeniu się premjera w jego środowej mowie za koniecznością jaknajdalszej oszczędności w wydatkach samorządowych, nigdy na tak niepotrzebny wydatek nie pozwolą.

Ta prasa opozycyjna jest istotnie złośliwa. Wymyślić taką bujdę z pałacem Blanka... Swoją drogą świeżo rozszerzone biuro prasowe p. komisarza Starzyńskiego słabo funkcjonuje: dotychczas nie otrzymaliśmy żadnego sprostowania na temat tej reprezentacji.

Kronika sądowa

NIEUMYŚLNE ZABÓJSTWO

Warszawa. — W ubiegłym tygodniu w Sądzie Okręgowym toczył się proces Wiktora Zdunka, wartownika cywilnego, który oskarżony był o użycie broni po zejściu z posterunku.

Zdunek, ukończywszy służbę przy magazynach wojskowych na Żoliborzu, wracał na watrownię. W drodze natknął się na dwóch włamywaczy, których ścigał policjant. Wartownik postanowił przyjść z pomocą policjantowi i usiłował zatrzymać jednego ze złodziejów, niejakiego Bronisława Mroczkowskiego. W czasie szamotania, Zdunek wystrzelił i położył trupem Mroczkowskiego.

Sąd skazał wartownika na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem kary.

MORD I RABUNEK

Przemyśl. — Przed Sądem Przysięgłych w Przemyślu zakończył się poszlakowy proces o rabunek i morderstwo. Proces ciągnął się z przerwami przez miesiąc.

Na ławie oskarżonych zasiedli Karol Hardys i Józef Unger, którzy napadli na mieszkanie Laury Bethaurowej, matki adwokata z Przemyśla. Bandyci dopuścili się rabunku, a stawiającą opór staruszkę zamordowali.

Sąd uznał, że wina oskarżonych została udowodniona i skazał Ungera na 12 lat, a Hardysa na 7 lat więzienia.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dzisiaj poniedziałek 5-go listopada — dzień wypoczynkowy, jutro we wtorek 6 listopada „Madame Butterfly" z Heleną Lipowską w partji tytułowej. W środę, 7 listopada, „Carmen" grana stale przy wysprzedanej widowni — pod batutą Adama Dołżyckiego w nowej inscenizacji i w reżyserji Karola Bendy.

TEATR NARODOWY: Codziennie „Rozbitki" z Junoszą-Stępowskim, Leszczyńskim, Zelwerowiczem, Fritschem, Rotterową, Lindorfówną, Świerczewską, Buczyńską, Rolandem, Niwińską, Pawłowskim, Dominiakiem i Zejdowskim.

TEATR POLSKI: Dziś „Sen nocy letniej". We czwartek 8 listopada premjera „Ciężkie czasy" Bourdeta, w reżyserji K. Borowskiego z Wysocką, Pancewiczową, Broniszówną, Smosarską i innemi.

TEATR LETNI: Wesoła krotochwila „Kłopot z papą" z Antonim Fertnerem w roli głównej.

TEATR NOWY: „Egipska pszenica" z Gorczyńską, Dulębianką i Warneckim na czele. W próbach w reżyserji L. Schillera „Igraszki muzyczne" Mackenziego z Dulębianką, Kuncewiczówną, Grabowską.

TEATR MAŁY: Dziś „Taniec" Grubińskiego. We czwartek 8 listopada premjera „Ich czworo" Zapolskiej w reżyserji J. Warneckiego z Modzelewską, Macherską, Żabczyńską, Wesołowskim i Woskowskim.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou „Madame Sans Gene" z Zimińską i Jaraczem w reżyserji Bendy.
TEATR ATENEUM: Dziś i jutro komedja Lichtenberga „Mecz małżeński" z Biegańskim i Piaskowską. W próbach „Typ A" Szczepkowskiej.
KAMERALNY: Dziś i jutro „Sygnały" Szelburg - Zarembiny z Adwentowiczem i Grywińską.
STARA BANDA: Dziś i jutro rewja „Frontem do Hożej".
WIELKA REWJA: Dziś i jutro rewja p. t. „Numer w numer".
NOWA KOMEDJA (Karowa 18): Dziś i jutro „Warszawska Szopka Polityczna" Minkiewicza i Karpińskiego.
TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem"
TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i jutro operetka Straussa „Piosenka o Nadine" z Brochwiczówną.
CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie program otwarcia. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11): P. Elekcorowicz.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa „Sto lat sztuki belgijskiej".
ZACHĘTA: Wystawy prof. Leona Wyczółkowskiego, grupy „Dziesięciu" z Krakowa, Anny Romerowej i Tadeusza Gronowskiego, kolekcje grupy „Niezależnych" z Wilna i K. Wróblewskiego oraz wystawa ogólna.
MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej

KINA

ADRIA: „Jej wysokość — całuje".
AS: „A. L. 14 zatonęła".
ACRON (Żelazna 64): „Dolores" i „Tunel".
AMOR: „Boczna ulica" i „Profesor w kabarecie".
ANTINEA: „Noc miłości" i „Hrabia Zarow".
ATLANTIC: „Rzymskie skandale".
APOLLO: „Wiosenna parada".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna".
CASINO: „Pieśń kozaka".
COLOSSEUM: „Kochałam go" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Aniakczak" i „Miasto pod terorem".
CORSO: „Hopla" i rewja.
ERA: „Ostatni Ataman Anninkow" i „Namiętni kochankowie".
EUROPA: „Ich noce".
FAMA: „Ostatni z Gołowlewych" (Judasz).
FORUM: „Byłem szpiegiem".
GLORJA: „Ręka mściciela".
IKS: „Kajdany życia" i dodatki.
KOMETA: „Pozwól się kochać" i rewja.
KINO PARAFII SW. ANDRZEJA: „Donovan" i dodatki.
LOS: Od 4—8 „Zemsta dr. Fu Manchu". 8—11.30 „Jennie Gerhardt".
LUX: „Ludzie w hotelu" i Fryga Wytwórni filmowej.
MEWA: „W niewoli dżungli" i „Pilnuj swego męża".
MAJESTIC: „Chłopcy z Placu Broni".
MASKA: „Serce włóczęgi" i mecz Baer—Carnera.
MARS: „Kocha... Lubi... Szanuje" i dodatki.
MIEJSKIE: „Przedmieście".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Światła wielkiego miasta".
NOWA TOMBOLA: „Kocha... Lubi... Szanuje" i dodatki.
OKO PRASKIE: „Gra zmysłów" i „Dziesiąty kochanek".
PALACE: „I. F. 1 nie odpowiada".
PAN: „Co mój mąż robi w nocy".
PETIT TRIANON: „Papryka" i „Życie bez jutra".
POLLLARNY (Zamojskiego 20) „Dziś żyjemy" i „Obraza majestatu".
PROMIEŃ: „Dobroczyńca ludzkości, „Bez honoru".
PRAGA: „I cóż dalej, szary człowieku" i rewja.
RAJ: „Niewidzialny człowiek" i dodatki.
RIALTO: „Marzenia miłosne".
RIVIERA: „W blasku księżyca" i „Dwaj Rewbawcy".
ROXY: „Hanka", „Oczy czarne".
STYLOWY: „Maskarada".
SOKÓŁ: „Całuj mnie jeszcze" i „Port San Diago".
STAROMIEJSKIE: „Pieśniarz Warszawy".
ŚWIATOWID: „Wesoła Zuzanna".
TON: „I cóż dalej, szary człowieku".
UCIECHA: „Kleopatra".
UNJA: Quo Vadis" i rewja.

Czy istnieje możliwość

Stworzenia perpetuum mobile

Jeszcze w roku 1908 Max Planck mógł postawić retoryczne pytanie: „Czy istnieje jeszcze choć jeden poważny fizyk, który wierzyłby w możliwość zbudowania perpetuum mobile?", ale teraz inaczej brzmią zdania znawców — tak pisze w 1930 r. Jan Schimak w swojej „Historji nauki o energji" — dziś nie jesteśmy tak pewni znajomości wszystkich tajemnic natury, jak to się zdawało pod koniec 19-go wieku. Rozważania tego uczonego kończą się zwrotem, że jednem z zadań współczesnej nauki jest odebranie charakteru niewzruszalnego pewnika pojęciu energji, ustalonemu przez monizm.

Najnowsze wynurzenia prof. Plancka też zmieniły do niepoznania jego dawne stanowisko. Na odczycie, wygłoszonym w 1933 r. w Stowarzyszeniu Inżynierów w Berlinie, oświadczył on wyraźnie, że powszechność dotychczasowych zasad powstawania energji stoi pod znakiem zapytania.

Zwykle przeciw możliwości powstania „perpetuum mobile" stawia się następujący argument: Nie może być maszyny, która wytwarza więcej energji, niż jej pochłania. Maszyna taka przeczyłaby nietylko fizycznym prawom, ale również prawom kosmosu i logiki. Zasada de nihilo nihil (nic z niczego) nie może wogóle ulegać dyskusji.

Doświadczenie uczy, że rzeczywiście wszystkie znane dotąd rodzaje energji (ciepło, elektryczność, żywa siła) podlegają wyżej wyłuszczonej zasadzie. Również przy zmianie jednej energji na drugą zasada jest prawdziwa. Ale nie wszystkie rodzaje energji są już znane. Istnieje naprzykład energja samego życia, która stanowi dla nauki wielką zagadkę.

Dalszemi argumentami, przemawiającemi przeciwko możliwości skonstruowania perpetuum mobile, mają być niezliczone próby skonstruowania tej maszyny, kończące się zawsze fiaskiem. Ma to być najlepszy dowód niemożliwości przeprowadzony drogą negacji. Ale nie należy zapominać, że od roku 1775, kiedy nierealność perpetuum mobile została niejako urzędowo uznana przez paryską Akademję, żadne poważne próby w tej dziedzinie nie zostały poczynione. A od tego czasu tyle rzeczy się zmieniło, że i ten argument nie jest zupełnie wystarczający.

Poważne próby były robione jedynie w średniowieczu, za Odrodzenia i Oświecenia. Zagadnieniem zajmował się między innymi Leonardo da Vinci, który miał się o tem wyrazić: „O poszukiwacze stałego ruchu, wiele już fałszywych planów stworzyliście dla osiągnięcia swego celu". Niektórzy interpretują te słowa jako stwierdzenie wielkiego Włocha, że samo zagadnienie jest fałszywe, ale jest to interpretacja niewątpliwie zupełnie dowolna.

W historji badań nad perpetuum mobile istnieją niewyjaśnione zagadki. Znany jest wynalazek Niemca Orffyreusa, który ofiarował go księciu von Hetsch-Kanel. Ustalono, że maszyna, zamknięta w pokoju, szła przez osiem tygodni. Sprawą zainteresował się znany fizyk holenderski, Gravesande, i pisał nawet o tem do Newtona, ale wynalazca zniszczył ostatecznie swój aparat.

Fakt, że oficjalna nauka nie zna perpetuum mobile, nie dowodzi nam ani tego, żeby to było z całą pewnością niemożliwe, ani nawet, że tego ktoś już dawniej nie osiągnął.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DNIA 4. XI.

Gon. 1. Dyst. 1600 mtr.: 1) Maja III, ż. Michalczyk, 2) Toujours Charmante (46), 3) Gerwazy (43), 4) Mohacz (43). Tot. 6, fr. 5.50 i 7.50.

Gon. 2. Dyst. 1600 mtr.: 1) Violetta, ż. Lipowicz, 2) Struna (16), 3) Fenicjanka (40.50), 4) Comtess'n (348), 5) Belgrad (139). Tot. 13, fr. 6 i 6.

Gon. 3. Dyst. 2100 mtr.: 1) Prince Galahad, j. Cherubin, 2) Korea II (200), 3) Ferrydor (11.50), 4) Fenella (17), 5) Gigolo (310.50). Tot. 25, fr. 14.50 i 26.

Gon. 4. Dyst. 1100 mtr.: 1) Nereida, ż. Keogh, 2) Gobelin (15.50), 3) Kawaler Różany (20), 4) Julja (96), 5) Ekran II (32,50). Tot. 13, fr. 7,50 i 8.

Gon. 5. Dyst. 2100 mtr.: 1) Kurkuma, ż. Michalczyk, 2) Elita (74.50), 3) Rodin (70.50), 4) Cagliostro (32), 5) Figlarz (29.50), 6) Loś (11.50). Tot. 19,50, fr. 10.50 i 22.

Gon. 6. Dyst. 1100 mtr.: 1) Garonna II, ż. Keogh, 2) Grawer (23.50), 3) Cezarewicz (25.50), 4) Baczyn (29.50), 5) Damascenka (54), 6) Orjon (158.50). Tot. 11, fr. 7,50 i 9.

Gon. 7. Dyst. 1600 mtr.: 1) Kord, ż. Michalczyk, 2) Qui peturras (25.50), 3) Galicja (8.50), 4) Ebony (209). Tot. 13,50, fr. 7 i 9.

Gon. 8. Dyst. 2100 mtr.: 1) Sfinks, j. Eljasz, 2) Traglast (27.50), 3) Mellon (35), 4) Pielgrzym (14), 5) Jontek (34), 6) Kormoran (146).

ZAPISY NA 6.11

Gonitwa I. Dyst. 1600 mtr. Klaudja, Terror, Frajer, Nord.
Gonitwa II. Dystans 1.600 mtr. Delfina, Nike, Barka, Fluksja, Berggeist II, Farinelli, Raduna, Provill, Medaille d'or.
Gonitwa III. Dystans 1.100 mtr. Gerard, Gejzer, Etoile d'or, Patric, Bimula, Impas III, Aurora III, Mentona, Latający Holender, Elka, Fuszer, Łucznia, Lionardo.
Gonitwa IV. Dystans 1.100 mtr. Aladina, Tosca II, Łomnica, Madelon II, Ibicus, Anteusz, Tour de Valse, Trabuco, Wag, Helenka, Sekunda II, Daj, Loda.
Gonitwa V. Dystans 1.600 mtr. Lubar, Korynna, Kydonja, Kronos, Kartagina, Haiti, Florencja II, Fronda.
Gonitwa VI. Dystans 1.100 mtr. Energja II, Etoile d'or, Nitka, Guldynka, Indolence, Floryda II, Hejnał, Didona.
Gonitwa VII. Dystans 2.100 mtr. Baszta, Wigor II, Jagoda II, Nasturcja, Emilius, Vilma, Drab II, Nałęcz, Lutnia, Irbit II, Brytanja, Chojrak, Troja, Lorraine.
Gonitwa VIII. Dystans 2.100 mtr. Delfina, Kabira, Bohun II, Hate Toi, Nerv, Liban, Reklama, Provill, Little Star, Hesperia.

Szpaler czy eskorta?

Jak walczyć z zamachami

Francja żyje jeszcze ciągle pod wrażeniem strasznego zamachu w Marsylji. Wszyscy zgadzają się jednogłośnie, że ochrona była niedostateczna i już dziś policja obmyśla, jak ją wzmocnić na przyszłość. Organizacja ochrony jest powierzona prefektowi policji danego departamentu. Ale we Francji tylko policja paryska ma doświadczenie w tych sprawach. Sposób organizacji ochrony na wszelkich uroczystościach i obchodach jest już w Paryżu zgóry ustalony. Toteż istnieje przekonanie, że zamach marsylski w Paryżu nie mógłby mieć powodzenia.

W stolicy Francji stosuje się mianowicie eskortę, chroniącą z dwóch albo nawet z czterech stron. W pierwszym wypadku powóz, czy samochód jest chroniony przez 2 — 6 jeźdźców, jadących tak, że łby pierwszych koni są mniejwięcej narówni z tylnemi kołami pojazdu. Przy wzmożonej ochronie (t. zw. czterostronnej), po obu stronach pojazdu jadą dwa szpalery konnych, a pozatem pilnują jeszcze dostojnika czterej motocykliści, którzy są obowiązani do ostrej interwencji, gdyby ktokolwiek przerwał się przez kordon konnych.

Dzisiaj niejeden zarzuca policji marsylskiej, że nie poradziła się w kwestji organizacji ochrony doświadczonej prefektury Paryża.

Zupełne jednak zapewnienie bezpieczeństwa jest właściwie niemożliwością. Historja uczy nas, że nawet we własnym pałacu można zostać zamordowanym.

Jak Warszawa uczciła

pamięć poległych rzezi Pragi

Warszawa uroczyście uczciła wczoraj 140-ą rocznicę krwawej rzezi Pragi. O godz. 9-ej rano w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku ks. arcyb. Gall odprawił uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz oraz organizacje społeczne.

Po nabożeństwie utworzył się pochód, który przeszedł przez ulice Pragi. Na placu Weteranów (ul. św. Florjana) ustawiono trybuny, nad któremi powiewały sztandary o barwach narodowych. Po defiladzie plac Weteranów zapełnił się tłumem ludzi. Wygłoszono szereg przemówień, w których mówcy przypominali bohaterski wysiłek Inzurekcji kościuszkowskiej oraz tragiczne dni rzezi Pragi dokonanej przez barbarzyńskie wojska Suworowa. W czasie przemówień wysunięto projekt przemianowania ulicy Namiestnikowskiej na ul. Józefa Sierakowskiego oraz ulicy Targowej na Aleję gen. Jasińskiego. Po tych uroczystościach w sali kina „Praga" odbyła się uroczysta akademja.

Zbrodniczy napad nożowy

Do piwiarni Arona Frydmana (Radzymińska 13), gdzie przy szklance piwa siedział 64-letni Jan Zwierzyński (Grodzieńska 41) szczotkarz, przyszedł Szczepan Kamać, (Folwarczna 15) robotnik. Wkrótce między K. i Z. wynikła kłótnia.

Właściciel piwarni, widząc, że zanosi się na bójkę, usunął poważnionych na ulicę. Tam Kamać rzucił się na Zwierzyńskiego, zadając kilka ciosów nożem, a gdy napastowany upadł na chodnik, zalewając się krwią sprawca skopał swą ofiarę, poczem zbiegł. Przechodnie zaalarmowali policjanta, pełniącego służbę na rogu ul. Radymińskiej i Białostockiej, który wezwał Pogotowie.

Lekarz stwierdził u Z. 5 ran cięto-tłuczonych głowy i czoła. Po opatrunku, ofiarę zbrodniczej napaści przewieziono do szpitala na Czystem. Według zeznań rodziny Zwierzyńskiego, napad był zemstą ze strony Kamacia, za to, że Z. przed tygodniem nie chciał mu zafundować wódki. Policja XIV komis. prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

O przedłużenie tramwajów Nr. 15 i 15-A do pl. Unji Lubelskiej

Stowarzyszenie żoliborzan wystąpiło do dyrekcji tramwajów miejskich z prośbą, by projekt przedłużenia linji tramwajowej Nr. 15 i Nr. 15-a do pl. Narutowicza zmienić, przez skierowanie ich do pl. Unj Lubelskiej.

Zmiana taka niewątpliwie przyczyniłaby się do zmniejszenia tłoku pasażerów w tramwajach na Żoliborzu i ułatwiłaby mieszkańcom Żoliborza dojazd do urzędów tak licznie położonych w okolicach pl. Unji Lubelskiej.

Powietrzne amazonki

W Londynie powstał klub lotniczek, pod kierownictwem Miss Mary Allan. Klub liczy 30 członków, bo na 100 kandydatek, 70 zostało odrzuconych. Zadaniem lotniczek w razie wojny ma być obsługiwanie lotnictwa cywilnego, tak, by wszyscy mężczyźni mogli przejść do lotnictwa wojskowego. Panie-lotniczki mają też pilotować samoloty sanitarne dla przewożenia rannych.

Pożar w więzieniu

Na terenie więzienia karnego (Długa 52) wczoraj wieczorem wynikł pożar. Zapaliła się belka w przewodzie kominowym, a następnie — sufit w celi Nr. 29 na I piętrze, oraz na poddaszu — wiązania dachowe i dach. Na miejsce przybyły I i II oddziały straży. Po wyrąbaniu części belki, oraz zerwaniu sufitu, pożar ugaszono. Akcja straży trwała 3 godziny.

Kupiectwo polskie

Walczy z analfabetyzmem

Stowarzyszenie Kupców Polskich na zebraniu 22. X. b. r. postanowiło wezwać wszystkich swoich członków do czynnej walki z analfabetyzmem. Zgodnie z inicjatywą Polskiej Macierzy Szkolnej Stowarzyszenie Kupców polskich wprowadza jednostkowe nauczanie analfabetów jako formę dobrowolnej pracy kulturalnej członków Stowarzyszenia. Hasło: „każdy światły Polak — pionierem oświaty, umiejący czytać — uczy jednego analfabetę", znalazło głęboki oddźwięk wśród polskiego kupiectwa, oczekiwać przeto należy poważnych rezultatów pracy tej organizacji w dziele likwidacji analfabetyzmu książkowego.

Dodatkowe

Komisje poborowe

w listopadzie

W listopadzie odbędą się następujące dodatkowe komisje poborowe: dla zamieszkałych na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P. P., podlegających P.K.U. Nr. 1 — 23 listopada, dla zam. na terenie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 kom. P. P., podlegających P.K.U. Nr. 2 — 30 listopada, dla zam. w obrębie 15, 17, 18, 24 i 25 kom. P. P., podlegających P.K.U. Nr. 3 — 9 listopada, wreszcie dla zam. w 6, 7, 8, 10, 19 i 22 kom. P. P., podlegających P. K.U. Nr. 4 — 16 listopada. Na komisje te winni stawić się wszyscy poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a otrzymali wezwania na właściwą komisję poborową. Komisje urzędują przy ul. Stalowej 75.

Wypadki i kradzieże

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu Marszałkowskiej i Kredytowej samochód potrącił 32-letnią Janinę Perlównę (Prósna 8), urzędniczkę, która upadła i złamała prawe ramię.

Na rogu Leszna i Solnej samochód najechał na 38-letnią Sale Windelbaum (Krochmalna 13), handlarkę, która odniosła ranę tłuczoną czoła.

Na rogu Twardej i Ciepłej został przejechany przez taksówkę 10-letni Kalme Feferling (Twarda 20), uczeń. Doznał on potłuczenia brzucha i bioder. Wszystkim poszwankowanyni pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Feferlinga przewiozło do szpitala na Czystem.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

22-letnia Natalja Bożykówna, robotnica (wieś Niedołrzyn, gm. Bródno), napiła się jodyny na ul. Toruńskiej.

63-letnia Julja Kakitowa, robotnica (Marjensztadt 20), napiła się esencji octowej.

24-letnia Hortensja Bocheńska, ekspedjentka (Koszykowa 48), napiła się esencji octowej w mieszkaniu znajomych swych (Mokotowska 57). Pogotowie, po udzieleniu pomocy desperatkom, przewiozło Bożykównę do szpitala Przemienienia Pańskiego, Kakitową do św. Rocha i Bocheńską do domu.

Z BOISKA DO SZPITALA

Na boisku w Grodzisku Mazowieckim, w czasie gry w piłkę, został kopnięty 25-letni Leon Perc, robotnik (Grodziska Mazowiecki, Kościelna 5). Doznał on powikłanego złamania prawego podudzia. Nieszczęśliwego przywieziono pociągiem na Dworzec Główny, skąd Pogotowie zabrało do szpitala Dz. Jezus.

OPIECZĘTOWANIE SKLEPU

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Warszawskie opieczętowało w nb. niedzielę sklep spożywczy p. f. „Lola" (Długa 61), pociągając właścicielkę do odpowiedzialności za sprzedaż artykułów spożywczych pod płaszczykiem owocarni.

RADJO

Poniedziałek, dn. 5 listopada.

15.45 Muzyka taneczna. 16.25 Zula Pogorzelska przed mikrofonem. 16.45 Lekcja języka niemieckiego. 17.00 Recital śpiewaczy Mossakowskiego. 17.25 „Skrzynka pocztowa". 17.35 P. Mascagni: Hymn do słońca z op. „Iris" (pł.). 17.50 Pogadanka. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Muzyka salonowa z kawiarni „Adria". 18.45 „Zagadki muzyczne". 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka harcerska. 19.30 „Dwa tysiące przyjaciół". 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 II-ga audycja Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 21.45 „Tajemnica najmniejszych organizmów". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tanecznej z rest. „Gastronomja".

Wtorek, dn. 6 listopada.

6.45 — 6.48 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 — 6.52 Muzyka (pł.). 6.52 — 7.07 Gimnastyka. 7.07 — 7.15 D. c. Muzyki (pł.). 7.15 — 7.25 Dziennik Poranny. 7.25 — 7.35 D. c. Muzyki (pł.). 7.35 — 7.40 Chwilka pań domu. 7.40 — 7.50 Zapowiedź programu. 7.50 — 8.00 Koncert reklamowy. 8.00 — 11.57 przerwa. 11.57 — 12.00 Sygnał czasu. 12.00 — 12.03 Hejnał. 12.03 — 12.05 Wiadomości meteorol. 12.05 — 12.10 C. Przegląd Prasy. 12.10 — 12.45 Koncert Zespołu Fronta i Ferszko. 12.45 — 13.00 „Listy od dzieci" (młodszych). 13.00 — 13.05 Dziennik południowy. 13.05 — 13.30 D. c. koncertu Zespołu Frontu i Ferszko. 13.30 — 15.30 Przerwa. 15.30 — 15.35 Wiadomości o eksporcie polsk. 15.35 — 15.45 Przegląd giełdowy. 15.45 — 16.45 Popularna muzyka wschodnia. 16.45 — 17.00 „Skrzynka P.K.O." 17.00—17.25 Pieśni w wyk. Berty Braginskiej (mezzosopran). 17.25 — 17.35 „Przestępczość u dzieci" — wygł. p. Wanda Woytowicz-Grabińska. 17.35 — 17.50 Muzyka lekka (pł.). 17.50 — 18.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 18.00 — 18.10 „Wiadomości rolnicze". 18.10 — 18.15 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 — 18.45 Koncert kameralny. 18.45 — 19.00 Stanisław Witkiewicz (portret). 19.00 — 19.20 Recital śpiewaczy Z. Mossoczego (bas). 19.20 — 19.30 Feljeton aktualny. 19.30 — 19.45 Utwory fortepianowe (pł.). 19.45 — 19.50 Program na dzień następny. 19.50 — 20.00 Wiadomości sportowe. 20.00 — 20.45 Muzyka lekka. 20.45 — 20.55 Dziennik Wieczorny. 20.55 — 21.00 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 — 22.00 Koncert popularny. 22.00 — 22.15 Koncert reklamowy. 22.15 — 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". 22.45 — 23.00 Odczyt w jęz. esperanc. 23.00—23.05 Wiadomości meteor. 23.05 — 23.30 D. c. muzyki tanecznej z danc. „Oaza".

Środa, dn. 7 listopada

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Polskie arje operowe. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert zespołu jazzowego Ark. Flato. 16.45 „Chwilka pytań". 17.00 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny. 17.25 „Nasze pensjonaty, obozy i kolonje". 17.35 Pieśni w wyk. Cecylji Węgrzynowskiej. 17.50 „Poradnik sportowy". 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Lekka muzyka dwufortepianowa. 18.35 Utwory na saxopnon z tow. fortep. Viard'a (pł.). 18.45 „Punkty styczne gospodarki kapitalistycznej i sowieckiej". 19.00 Koncert chóru męskiego „Pobudka". 19.20 Pogadanka budowlana. 19.30 Piosenki w wyk. Heleny Dal. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Odczyt w języku niemieckim 21.40 K. Szymanowski: II-gi Kwartet Smyczkowy op. 56. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z danc. „Paradis". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z danc. „Paradis".

Zmarli

Ś. p. Józefa z Janiaków Wojciechowska, l. 63, w Warszawie; ś. p. Kazimierz Gajl, dr. filozofji, l. 38, w Warszawie; ś. p. Włodzimiera z Michałowskich Miłkowska, l. 74, w Warszawie; ś. p. Irena Drebertówna, l. 8, w Warszawie; ś. p. Jadwiga Warnkówna, l. 83, w Brwinowie; ś. p. Ludwik Henryk Edwardowicz, inżynier chemji, l. 64, w Warszawie; ś. p. Bronisława z Kotkowskich Jakubowska, wdowa, l. 81, w Zakopanem; ś. p. Halina Winiarska, studentka, we Wrześni; ś. p. Bronisława z Kozłowskich Nawratowa, b. obywatelka ziemska, w Grodzisku Mazowieckim; ś. p. Franciszka z Płaskich Krukowiczowa, wdowa, l. 64, w Warszawie; ś. p. Natalja Maliszewska, w Warszawie; ś. p. Aleksander Eulenfeld, emeryt, l. 73, w Warszawie; ś. p. Zygmunt Kudelski, em. komisarz P. P., w Warszawie; ś. p. Władysław Rzeczkowski, l. 61, w Goljanach.

Tragedja Passchendaele
Zbrodnia na 400.000 ludzi
Lloyd George oskarża marszałka Haiga

Pamiętniki z wojny światowej

Już od roku Lloyd George wywołuje w Anglji sensację swojemi pamiętnikami z czasów wielkiej wojny, p. t. „War Memoirs", kiedy to stał na czele rządu brytyjskiego i jako premjer potężnego mocarstwa poważnie oddziałał na losy wojny. Pierwszy i drugi tom był gwałtownym atakiem na polityków wojny światowej, Lloyd George oskarżał swoich kolegów w rządzie Asquitha, zarzucał sprzymierzonym posługiwanie się złemi metodami strategicznemi, wreszcie wytykał Anglikom niedołęstwo i brak zmysłu organizacyjnego. Trzeci tom pamiętników opowiada obszernie o nieudanych próbach zawarcia pokoju, krytykuje naczelne dowództwo francuskie i angielskie, podkreśla brak związku między poszczególnemi akcjami wojskowemi obu armij i twierdzi, że naczelne dowództwo aljantów przedsiębrało nepotrzebnie szaleńcze ofenzywy, które kosztowały życie miljonów. Ten atak był jakby wstępem do strasznego oskarżenia, jakie Lloyd George w wydanym niedawno czwartym tomie swoich pamiętnków postawił marszałkowi Haigowi.

Dla zadowolenia ambicji

Marszałek Haig dziś już nie żyje, a zmarłego otacza chwała narodowego bohatera i pamięć wielkiego autorytetu, jakim się cieszył w kołach wojskowych najwybitniejszy angielski dowódca z czasów wielkiej wojny, niejako — można powiedzieć — angielski Foch.

Zarzut Lloyda George'a dotyczy drugiej ofenzywy angielskiej we Flandrji i t. zw. bitwy pod Passchendaele. Sednem oskarżenia jest twierdzenie, że lord Haig dla zadowolenie swej własnej ambicji, dla wykazania się przed opinją jakimś wielkim triumfem wojennym poświęcił setki tysięcy ludzi, rozpoczynając ofenzywę, która zgóry była skazana na niepowodzenie. Lord Haig spróbował mianowicie 7 czerwca 1917 r. przełamać front niemiecki we Fradrji. Lloyd George twierdzi, że pomysł ofenzywy graniczył z szaleństwem, ponieważ nie było chyba bardziej nieodpowiedniej sytuacji strategicznej dla podejmowania ataku. Pozatem b. premjer angielski zarzuca b. naczelnemu wodzowi świadome, rozmyślne okłamywanie rządu w informacjach o sytuacji wojennej i niesubordynację wobec najwyższych władz Imperjum Brytyjskiego.

Ofenswwa we Flandrji

Celem ofenzywy lorda Haiga było odrzucenie Nemców na wschód od dotychczasowych pozycyj i odepchnięcie ich od drogi wiodącej do Calais, Dunkierki i Boulogne, ponieważ ciągle istniało niebezpieczeństwo, że Niemcy mogą opanować porty łączące Francję z Anglją. Lloyd George twierdzi, że ofenzywy nieprzygotowano dostatecznie i że przy powzięciu decyzji ataku nie wzięto pod uwagę całokształtu sytuacji na froncie wojny światowej. Oto po pierwsze, rewolucja rosyjska pozwoliła Niemcom przerzucić znaczne siły na front zachodni, po drugie, wojska francuskie, wyniszczone długotrwałemi walkami nad Somme'ą, były zupełnie niezdolne do podjęcia ataku, a francuskie naczelne dowództwo z marszałkiem Petain na czele dążyło raczej do zachowania defenzywy.

Te powody wystarczały — zdaniem Lloyd George'a, — ażeby zaniechać planu bitwy we Flandrji. Bitwę należało rozpocząć, ale gdzieindzej. Austrja goniła resztką sił, cesarz Karol pragnął zawrzeć pokój — dawało to wyraźną wskazówkę, że należy siły aljantów przerzucić na front włoski i tam rozpocząć decydującą ofenzywę, któraby szybko doprowadziła do ostatecznego wycofania się Austrji z wojny. Na froncie zaś zachodnim trzeba było oczekiwać na przybycie posiłków amerykańskich.

Bagna Passchendaele

Pominąwszy już zarzuty natury ogólnej, Lloyd George oskarża Haiga o wybranie do akcji terenu właściwie uniemożliwiającego posuwanie się wojsk. W ten sposób była to ofenzywa przegrana przez samych atakujących. Miano wicie pod Passchendaele, gdzie rozpoczęto natarcie, rozpościerają się ogromne bagna, które zostały sztucznie osuszone. Lord Haig ogniem artyleryjskim zniszczył tamy i śluzy i woda zalała cały teren. Wtedy armja angielska otrzymała rozkaz ataku. Oczywiście żołnierze tonęli w błocie, zapadali się w wyrwach i ugrzązłąwszy w bagnie, stanowili cel dla strzałów niemieckich. Za Passchendaele zapłaciło życiem 400.000 ludzi.

Naczelny wódz oszukuje...

Lord Haig, jak pisze Lloyd George w pamiętnikach, nietylko winien jest błędnej oceny sytuacji i najgorszego wyboru miejsca dla ofenzywy, ale także oszustwa popełnione wobec gabinetu brytyjskego. Lord Haig uzyskał zgodę rządu na podjęcie ofezywy pod warunkiem, że: 1) Anglicy będą mieli zapewnioną przewagę liczebną, 2) odpowiednim manewrem odciągnie się rezerwy niemieckie na inny front, 3) atak przeprowadzony będze błyskawicznie, w sposób uniemożliwiający Niemcom zebranie posiłków, 4) atak piechoty zostanie osłonięty wielkim atakiem tanków.

Żaden z tych warunków, jak mówi teraz Lloyd George, nie został spełniony. Mało tego, Haig i Robertson bezpodstawnie zawiadomili rząd angielski, że Petain i Foch żądają tej ofenzywy. Również fałszywe były informacje dwództwa angielskiego, że Niemcy wyczerpali swe rezerwy, że armja niemiecka jest zdemoralizowana, niedożywiana, wyczerpana, nie posiada pełnych zapasów amunicji, strzela słabo i niedokładnie. Eksperci zaopinjowali, że teren wybrany do ataku nie nadaje się do wielkich operacyj wojennych, a szczególniej jesienią jest wręcz zabójczy dla ciężkich tanków.

Dziś wychodzi najaw...

Dopiero później — pisze Lloyd George — dowiedziałem się, jak dalece wprowadzano mnie w błąd. Jako przykład może służyć fakt, że kiedy premjer angielski prosił, ażeby mu pokazano niemieckich jeńców wojennych, generałowie zakpili z niego. Ze sztabu gen. zawiadomiono piątą armję o przyjeździe prezesa rady ministrów i wydano odpowiednie instrukcje. W rezultacie Llloyd George oglądał jeńców o nędznym wyglądzie, oberwanych i wygłodzonych. Dziś wyszło na jaw — twierdzi b. premjer — że instrukcja brzmiała: „Wszystkich dobrze prezentujących się więźniów usunąć z baraków". Oczywiście kiepska postawa jeńców wpłynęła na wyobraźnię premjera o stanie zaopatrzenia armji niemieckiej.

Oburzenie kół wojskowych

Wystąpienie Lloyda George'a wywołało w Anglji gwałtowne protesty w kołach wojskowych. Generał Gwynn na łamach „Morning Post" zbija jego zarzuty. Ofenzywa we Flandrji — twierdzi gen. Gwynn — stanowi od początku wojny zasadnicze zamierzenie Anglji, dążącej do zajęcia wybrzeża Belgji, ażeby zniszczyć bazy niemieckich łodzi podwodnych. Pozatem jeżeli już uznać słuszność zarzutów Lloyda George'a, to wydaje się dziwne, dlaczego ogłosił je dopiero po śmierci Haiga i Robertsona, a więc wtedy, gdy nie mogą się już oni bronić. Jest jeszcze i drugie zastrzeżenie: Lloyd George, będąc premjerem rządu, mógł każdej chwili zażądać dymisji Haiga. Jest zupełnie niezrozumiałe, dlaczego albo nie przeciwstawił się stanowczo ofenzywie we Flandrji, albo nie pozbawił Haiga komendy w ciągu samej ofenzywy, przekonawszy się o jego niezdolności, jako głównodowodzącego.

Anglji grozi głód

Koła wojskowe oświetlają zupełnie inaczej sprawę Passchendaele. Jakiż był cel strategiczny drugiej ofenzywy we Flandrji? Chodziło o bezpieczeństwo wspomnianych już portów francuskich i utrzymanie przez koalicję wybrzeża położonego nad kanałem La Manche, co zapewniało wojskom angielskim walczęcym we Francji stałą łączność z Anglją. Gdyby Calais, Dunkierka i Boulogne wpadły w ręce niemieckie i gdyby flota niemiecka zdobyła w ten sposób podstawę operacyjną, niemieckie łodzie podwodne mogłyby Wielką Brytanję zupełnie odciąć od kontynentu i głodem zmusić do kapitulacji. Zwycięstwo Anglji nad łodziami podwodnemi było właśnie zależne od utrzymania portów francuskich, a więc pośrednio od utrzymania pozycyj obronnych, istniejących we Flandrji od roku 1915.

Decydujące dla losów wojny

W tych warunkach zadanie marszałka Haiga było decydujące dla losów wojny. Ofenzywa flandryjska pod Ypres istotnie była bardzo krwawa, ale zajęcie niemieckiej bramy wypadowej, t. j. wzgórz panujących nad całą niziną Flandrji, zgóry niweczyło wszystkie niemieckie zakusy przeciw Calais i Boulogne. Marszałek Haig, wbrew twierdzeniu Lloyda George'a, zgromadził we Fradrji w r. 1917 2.400 dział, tak, że jedno angielskie działo przypadało na 7 metrów frontu. O godz. 3-ej nad ranem wysadzono w powietrze półtora miljona kilogramów min, zakładanych w ciągu wielu miesięcy potajemnie na własnem przedpolu. Coprawda sztuczne osuszenie bagien zostało zniszczone gigantyczną eksplozją, ale właśnie dzięki temu niemieckie pozycje położone pod Wytschaete i Oostawerne zdobyto za jednem uderzeniem, bez poniesienia większych strat.

Jak ważne było szybkie zajęcie tych pozycyj świadczy fakt, że Niemcy wkrótce zorganizowali silną obronę frontu, czem przeciągnęli drugą bitwę flandryjską aż do listopada 1917 r. W ramach tej bitwy 1 października 1917 r. wykonano natarcie pod Passchendaele.

Krew 400.000 ludzi

Istotnie, atak angielski przyniósł stratę 400.000 ludzi. Ale wojna jest wojną i rezultatów bitwy nie można mierzyć własnemi stratami, tylko stosunkiem strat własnych i strat przeciwnika. Rezultatem przełamania frontu pod Ypres i ataku pod Passchendaele było zajęcie wzgórz będących kluczem sytuacji, zepchnięcie wojsk niemieckich na bagnistą równinę, zużycie w boju 90 dywizyj armji niemieckiej, wyczerpanie i zdemoralizowanie około miljona niemieckich żołnierzy, Lloyd George mówi prawdę, twierdząc, że posunięto się naprzód zaledwie o sześć kilometrów i to na pasie frontu długim tylko na 30 kilometrów, lecz waga tych 6 kilometrów była taka, że krew 400.000 ofiar nie poszła na marne.

Oskarżenie samego siebie

Jeżeli Lloyd George oskarża marszałka Haiga tem samem oskarża i samego siebie. Marszałek Haig, jako wódz naczelny, podlegał mu całkowicie i bezpośrednio; nie naczelny wódz, lecz rząd rozstrzygał w Anglji o działaniach wojennych, marszałek Haig był tylko wykonawcą postanowień zapadłych na radzie ministrów i uzgodnionych ze sztabem generalnym. Lloyd George, atakując po śmierci marszałka Haiga, przytaczając całą masę listów i dokumentów wydobytych z tajnych archiwów, zapomniał o swoim własnym liście do Haiga, w którym po zakończeniu ofenzywy we Flandrji wyraża mu wdzięczność, podziw i w uroczystych słowach oddaje najwyższe pochwały.

Spór, jaki rozgorzał w Anglji wskutek rewelacyj Lloyda George'a, nie jest jeszcze zakończony. Ponieważ łączy się on ze sprawami ogólnej polityki w czasie wojny światowej, można mieć pewność, że za pierwszą rewelacją pójdzie druga i trzecia i że w ogniu polemiki przeciwnicy nie zawahają się odsłonić takich momentów wojny światowej, które dotychczas były starannie ukrywane przed wiadomością publiczną.

Przed kratkami

Opłaty sądowe

Z wielkiem rozżaleniem szedł p. Wojciech K-k, mieszkaniec Ursynowa do sądu grodzkiego.

— Nie daruję, sprocesuję! — powtarzał, myśląc o krzywdzie, która go spotkała ze strony sąsiada p. Stanisława G-skiego. Właściwie, to on sąsiada spotkał i to na własnem pastwisku, z całym spokojem dozorującego krowy i cielaka.

— A ty taki, owaki! To w biały dzień w szkodę właziszʔ — krzyknął oburzony p. Wojciech.



Wtedy sąsiad wyjął z ziemi pobliski kołek i sprał właściciela na kwaśne jabłko. Ten właśnie wypadek, dokładnie opisany, niósł skrzywdzony gospodarz za pazuchą do sądu. W sądzie skargę przyjęli, owszem, ale pisarz, obejrzawszy papier ze wszystkich stron, dodał:

— Dwadzieścia złotych.

— Oloboga? Za co?

— Zato, że gospodarz składa skargę. To jest kaucja wadjalna.

— Loboga? To gospodorzom nie wolno skargów składać?

— Nie gospodarzom, tylko wogóle. Każdy płaci.

— Przecie to me bili, nie jo blułem. Jescek płacić bede?

— Takie prawo.

— A i cósto za prawo takie? Zato ze mnie po łbie kołkiem sprały, to jo mom płacić? To uny, psiekrwie powinny płacić, nie jo.

— Co ja z wami będę gadał. Takie prawo i już.

— A ześli, na ten przykład jo go zbije i un bedzie chcioł skarge dawać, to chto zapłaci?

— A naturalnie, że on.

Pan Wojciech bez słowa zawrócił i poszedł do domu.

— Gnaty mu psikrwi połamię, wkiej tak, niech zoraza płaci, a jo płaciuł nie bede.

Dotrzymał słowa co do joty. Wczoraj odbyła się sprawa, tym razem z oskarżenia p. Stanisława. Pan Wojciech przegrał i będzie siedział trzy tygodnie.

— To bede. Ale un płaciuł kare, nie jo — rzekł triumfująco, opuszczając podwoje przybytku sprawiedliwości.

Very.

J. Jukowski 34)

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

— Z babami to tylko kłopot — wtrącił swą uwagę Sadowny. — W służbie zaczyna mi się opuszczać, no, ale co robić. Nie on jeden ma kłopot przez babę.

— Nasze kawalerskie — trącali się kieliszkami.

— A jak tam twój kapitan Dalecki? Lepiej mu już?

Sznapka nachylił się do Sadownego i szeptał mu, że Dalecka wróciła po odwiezieniu męża z jakimś facetem. Niby kuzyn, mówiła, i pojechała z nim na wieś.

— Co? Jak ci się to podoba? — wykrzywiał we wstrętny grymas czarną gębę.

Sadowny żachnął się:

— No, no! Ty po żandarmsku węszysz wszędzie świństwo. Nie mówmy o tem.

Dokończyli wódkę i zamówili piwo. Po pewnym czasie, kiedy już wszystko wypito, sztabowi podnieśli się z krzeseł.

— Cześć! My idziemy — rzekł Sznapka — bośmy przed wami mieli uregulowane.

— A my jeszcze zostajemy.

Kawowski wolał bez nich załatwić niemiłą sprawę rachunku. Zadzwonił nożem o talerz i po chwili wtoczyła się do pokoju Hylowa.

— Niech pani zrachuje to!

Grube babsko w milczeniu podsunęło gotowy rachunek.

— To ile to razem będzie z poprzednim długiem?

— Żadne razem, płacić! Nie kredytuję więcej! — podparła się pod boki w wyczekującej pozie. Pływające, jak w tłuszczu, oczka Hylowej ciskały wściekle błyski.

— Pani wie, że na pierwszego zapłacę — próbował Kawowski ułagodzić wierzycielkę.

— Na pierwszego! Już dwa pierwsze minęły i oglądam jak swoje ucho pańskie pieniądze. Jak się nie ma, to nie trzeba pić i udawać jeszcze pana do tego i fundować drugim .

Głos jej przeszedł we wrzask. Na szczęście Szpic, który przedtem wyszedł, wrócił teraz i, wyratował Kawowskiego z niemiłej sytuacji, płacąc należność.

—Czemuś dziadu nie powiedział, że nie masz floty? — złościł się Szpic po wyjściu z knajpy. — Dalibóg wstyd mi za ciebie.

Speszony Kawowski bąkał coś pod nosem na swoje usprawiedliwienie.

— Stój! — zatrzymał nagle Szpic jakiegoś strzelca. — Do mnie biegiem marsz! Wy jak salutujecie? Nazwisko! Zgłosicie się jutro do raportu, a teraz do koszar spowrotem marsz!

— — — — — — — —

O godzinie 5-ej sygnał grany przez trębacza oznajmiał pobudkę. Jak echo we wszystkich izbach żołnierskich rozległ się głos służbowych podoficerów.

— Pobudka! Stajać!

Zaspani żołnierze zrywali się z łóżek i śpiesznie wciągali ubranie, słali łóżka, chwytali ręczniki i mydło. Zajęcia te szły „a tempo", według minutowego programu.

Na salę 5 kompanji wszedł ppor. rez Hajduk, dyżurny oficer kompanji. Mimo otwartych okien panował taki smród, że oficera ścisnęło za gardło i zaczęło mdlić.

Spiesznie wyciągnął chusteczkę, by zatknąć nos, ale zawstydził się swego delikatnego, cywilnego zmysłu powonienia i, wstrzymując tylko o ile możności oddech, doglądał porządku.

— Drużyna 1-a — 2-a i t. d. myć się! — komenderował służbowy kompanji i rozkaz ten gromadził grupy żołnierzy w umywalni.

Podporucznik poszedł za nim i z przyjemnością patrzał na obnażone, tęgie torsy myjących się żołnierzy.

— A wy, czemu zębów nie myjecie? — zauważył jednego strzelca, zaniedbującego tę czynność i z przyzwyczajenia zaczął wykład. — Musicie wiedzieć, że przez noc w jamie ustnej tworzą się bakterje, takie wiecie zarazki chorobotwórcze, bardzo szkodliwe dla organizmu. To raz. A po drugie wyobraźcie sobie: macie randkę z dziewczyną, a wam z ust czuć.

— Ja-bo, panie poruczniku — uzupełnił wykład strzelec Felek Karpiński — kupuję sobie miętowe cukierki wtedy.

Po umyciu się kompanja stanęła w zbiórce na sali do modlitwy i rozległ się śpiew: „Kiedy ranne wstają zorze".

Podporucznik słuchał tej pięknej modlitwy, śpiewanej unisono, mocnemi, młodemi głosami i był wzruszony. Przypominała mu ta pieśń obraz niedawno słowami malowany uczniom, jak to rycerstwo przed bitwą grunwaldzką krzepiło ducha pieśnią: „Boga Rodzica-Dziewica".

Z kontemplacji wyrwało go pytanie służbowego, jaki sprzęt wyszkoleniowy ma zabrać drużyna na plac ćwiczeń.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.[illegible] (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5[illegible] (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Administracja i Zarząd** 691 64 **Prenumerata** 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — **A B C Warszawa.** Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; **Piotrków Trybunalski**, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA